POLAK WE FRANCJI

Przedpłata we Francji ;

Cena numeru... 50 cts
Kwartalnie..... 6 fr.
Półrocznie ..... 12 fr.
Po za granicami Francji
Miesięcznie..... 4 fr.
Rocznie,..... 3 dol

Pismo poświęcone sprawom religijnym, społecznym i ojczystym

Wychodzi w każdą niedzielę

ORGANZWIĄZKU TOWARZYSTW KOŚCIELNYCH

Adres Redakcji i Administracji
263 bis, rue Saint-Honoré
PARIS (1er arr.)

Redaktor
Dr Henryk Łubieński

PARYŻ — NIEDZIELA, 29 LISTOPADA 1925 — Rok. II No 101

NA NIEDZIELĘ PIERWSZĄ ADWENTU

Ewangelia u św. Łuk. w rozdziale XXI.

W on czas mówił Jezus uczniom swoim : będą znaki na słońcu, i księżycu, i gwiazdach ; a na ziemi uciśnienie narodów dla zamieszania szumu morskiego i nawałności : gdy będą ludzie schnąć od strachu i oczekiwania tych rzeczy, które będą przychodzić na wszystek świat ; albowiem mocy niebieskie wzruszone będą. A tedy ujrzą Syna człowieczego przychodzącego w obłoku z mocą wielką i z majestatem. A to gdy się dziać pocznie, poglądajcież a podnieście głowy wasze, boć się przybliża odkupienie wasze. I powiedział im podobieństwo : pojrzyjcie na figę i na wszystkie drzewa : gdy już z siebie owoc wypuszczają, wiecie, żeć już blisko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzycie, iż się to będzie działo, wiedzcież, żeć blisko jest Królestwo Boże. Zaprawdę mówię wam, że nie przeminie ten rodzaj, aż się wszystko ziści. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą.

1) «*Wiedźcież, że blisko jest Królestwo Boże*». Ileż to miłych wspomnień w sercach ludzkich budzi to miłe słowo «Adwent». Odrazu przypominamy sobie, że już zbliża się najpiękniejsze, najweselsze święto Bożego Narodzenia. Roraty codziennie odprawiane, jakżeż one dziwnie radośnie nastrajają nasze serca, ileż budzą w nich słodkich nadziei. Ta świeca, wybijająca się ponad inne na ołtarzach naszych kościołów, przypomina nam Matkę Boską, której jest symbolem. Te śliczne pieśni adwentowe takie rzewne, pełne tęsknoty, odżywiają w naszych sercach wszystkie te uczucia, które po upadku w raju przez tysiące lat złączyły jedno gorące, pełne nadziei, błagalne wołanie, wzbijające się ku sklepieniu niebieskiemu: Rorate Coeli desuper» «Spuście nam na ziemskie niwy, Zbawcę niebios obłoki». Przypomina nam ten czas adwentowy potrzebę *Boga*, o którym ludzkość zapomniała, ale bez którego obejść się nie może. Czy prędzej, czy później w każdem sercu ludzkiem, odezwie się ta sama tęsnota, ten sam głos za tym Bogiem, którego porzuciło lekkomyślnie sądząc, że go zastąpi Bogiem ziemskim. I ten Bóg zstąpił z nieba, aby nas zaprowadzić do nieba, I znowu przyjdzie, ale już po to, żeby sądzić żywych i umarłych. Kościół św. czytając nam dzisiejszą ewangelję św. o powtórnem przyjściu Boskiego Zbawiciela, chce nas zachęcić zaraz na początku roku kościelnego, żebyśmy wykorzystali gorliwie czas łaski. Czas adwentowy ma być przygotowaniem na przyjście Zbawiciela pełne łaski, i dlatego upomina nas ewangelja św. «Wiedźcież, żeć blisko jest Królestwo Boże».

2) Dlaczegóż to drodzy Bracia, mamy się w czasie adwentowym przygotować na to, żeby Boski Zbawiciel z łaską swoją wstąpił w serca nasze? Dlatego, że bez Chrystusa człowiek jest ślepy i kulawy i nędzny. Jest ślepy, mimo wszystkiego światła, które różni uszczęśliwiacze ludzi roztaczają. «Oświecenie» jest hasłem górnobrzmiącem, które wypisali na swoich sztandarach. A w tem «oświeceniu» niema miejsca dla Chrystusa. Mimo jednak oświecenia wszędzie jednak panują egipskie ciemności, jeżeli chodzi o najważniejsze zagadnienia tyczące się samego człowieka. O wszystkiem się wie, świat zwierzęcy i roślinny najdokładniej zbadano, a zastanawiając się nad człowiekiem samym, wielu uczonych i mądrych doszło do wniosku, że ten człowiek wspólny ma koniec z rośliną i zwierzęciem. Sprawdza się w ten sposób słowo św. Pawła zwrócone do uczonych starożytności: «Albowiem powiadając się być mądrymi, stali się głupimi. (Rzym. I, 22). Jest to przekleństwo, które dosięga tych wszystkich, którzy w swojej pysze i zarozumiałości odłączają się od Chrystusa, nie dopuszczając, żeby słońce wiary św. ich oświecało. Ten tylko, kto oświecenia szuka u Chrystusa, znajduje spokój umysłu, pokonuje wątpliwości i znajduje prawdę, i rozwiązanie zagadki życia. Bez Chrystusa jest człowiek kulawy mimo wszelkiego postępu. Wielkie są zdobycze na polu ludzkiej wiedzy. Na skrzydłach pary biegniemy przeze lądy i morza. Iskra elektyczna oświeca ciemną noc. Druty telegraficzne i telefoniczne niosą nasze myśli w najdalszą odległość. Mimo tego postępu człowiek mało jednak skorzystał dla swojej wartości moralnej. Wszędzie, zwłaszcza od czasu wojny widzimy, że zdziczenie moralne założyło swoje panowanie. Chrystusa porzucono. Woła się: «Nie chcemy, żeby ten nad nami panował» (Łuk. 19, 14). Ponieważ odmówiono Chrystusowi wszelkiego wpływu na życie moralne człowieka, dlatego wielu popadło w kajdany niewoli swoich własnych namiętności i nie mają ni siły ni odwagi, pokonać wrogi wewnętrzne. Dlatego wielu nie zna innego pragnienia, jak *panem et circenses*, jeść i bawić się. I tak będzie dopóki każdy człowiek z żywą wiarą

nie złączy się z Chrystusem. Bez niego niema postępu. na drodze ideałów, przeciwnie zwrot ku barbarzyństwu, tem smutniejszy, im więcej się zasłania płaszczem wiedzy. Bez Chrystusa człowiek jest nędzny mimo wszystkiego szczęścia. Wiele wymyślono środków do upiększenia życia. Dąży się do tego, żeby życie ziemskie było jednem nieustannem świętem. Czyż jednak ludzkość naprawdę jest szczęśliwszą? Szczęście mierzy się przecież zadowoleniem. Jeżeli niema pokoju, to wszelkie dobra ziemskie, wszelkie zaszczyty, wszelkie rozkosze są niczem. A czyż ludzie przy tych wszystkich zabawach i używaniach są zadowoleni? Czyż ten ustawiczny niepokój, to nieustanne gonienie i pośpiech nie dowodzą raczej coś zupełnie przeciwnego? Dlaczegóż tyle samobójstw? Nikt przecież nie pozbawi się życia z czystej radości nad szczęściem, którego używa. Z tego wynika, że świat nie może nam dać prawdziwego szczęścia, chociaż się z tego chełpi. Jeden tylko zdoła nas uszczęśliwić, który jest źródłem wszelkiego szczęścia, który wołał: Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę». On też rzeczywiście spełnił, co obiecał, i spełnia to codziennie jeszcze przed naszemi oczyma. Przybliżmy się i my, drodzy Bracia do Chrystusa, pozwólmy, żeby On nas prowadził i wzmacniał nas. U niego znajdziemy: prawdę, sprawiedliwość i szczęście.

e) Jeżeli chcemy, żeby Chrystus Pan był dla nas Sędzią łaskawym w dniu ostatecznym, wykorzystujmy z całą gorliwością czas łaski, który nam Pan Bóg daje za środków, które nam zostawił Pan Jezus dla naszego uświęcenia, nie odkładajmy czas naszego nawrócenia się na przyszłość, która jest niepewna. Niech ten czas adwentowy, rozpoczynający się z dzisiejszą niedzielą, będzie dla nas czasem przygotowania się na przyjście Zbawiciela z łaską swoją do naszych serc. «Wiedźcież, żeć blisko jest Królestwo Boże».

X. Dr. K. Rzychoń.

ŻYCIE I TROSKI WYCHODŹCÓW

O przyszłość księży we Francyi

Sprawa najważniejsza na naszem wychodźtwie. Oddawna zajmuje mnie sprawa powołań kapłańskich wśród dzieci polskich w departamencie Seine et Marne t. j. w djecezji Meaux. Mówię z doświadczenia i rozmyślań z tego departamentu, bo tylko nim się zajmuję. Ale co odnosi się do terytcrjum mojej działalności, równie dobrze odnosić się może i do innych departamentów, do wychodźtwa naszego w całej Francji. Wśród moich zajęć duszpasterskich spotkałem się z kilku wyraźnemi powołaniami. Niektóre mi przepadły, bo nie mogłem dłużej się niemi zająć. Inne to: mały Leon Zawadziński w Barcy S. et M. powiedział mi że napisze do rodziców o pozwolenie. Brat jego w seminarjum w Polsce. Dalej Otton Graczek w Othis, ma 9 lat, rodzice tamże mieszkający bardzo tego pragną, on się rwie, doskonałe robi wrażenie. Chodzi do szkoły francuskiej, mówi już nieźle po francusku, jest inteligentny, pobożny, służy do mszy świętej.

Widział się z naszym Biskupem. Sprawiło mu to widoczną przyjemność. Już dawniej mówił mi, abym nie stracił z oka polskich powołań. Dodał jednak obecnie, iż Misja polska powinna się niemi zająć, gdyż w małem seminarjum francuskiem zapomną ci chłopcy języka polskiego i będą niezdatnymi jako księża do pracy misjonarskiej wśród Polaków.

Uważam ze swojej strony, że najlepiej, aby Misja polska założyła małe seminarjum dla chłopców polskich (słyszałem iż Dominikanie francuscy założyli takie dla chłopców rosyjskich). Ta szkoła mogłaby być prowadzona przez XX. Misjonarzy polskich lub inne Zgromadzenie polskie przy współudziale nauczycieli francuskich.

Wracam do chłopców, o których wspomniałem. Trzeba ich koniecznie wydobyć z francuskiej szkoły rządowej, gdzie nie wiadomo, co z nich będzie. Tu u nas nie wiem, czy ich się da umieścić. W szkole zaś św. Stanisława płaci się aż 3000 fr. rocznie. Zresztą w tej sprawie mogłaby się Misja porozumieć z Biskupem z Meaux, który rzecz bardzo popiera.

Kończę i raz jeszcze nalegam na założeniu takiej szkoły polskiej, któraby zapewniła duchowieństwo polskie na przyszłość dla wychodźtwa polskiego we Francji.

X. Juljan Unszlicht.
St. Jean p. Changis sur Marne (S. et M.)

SPRAWY DUSZPASTERSKIE

Wizytacje parafji polskich

Po skończeniu wizytacji w północnej Francji Ksiądz Rektor Szymbor wizytować będzie parafje polskie Francji środkowej. Wizytacje odbędą się w następującym porządku:

Le Creusot — początek w poniedziałek 30 listopada

Montchanin — we wtorek rano o godz. 9-tej.

Monteeau-les-Mines — początek wizytacji we wtorek 1-go grudnia, o g. 3-ej po południu.

Les Baudras — początek w środę 2-go grudnia o g. 3-ej po poł.

Les Gautherets — początek we czwartek 3-go grudnia o godz. 3-ej po południu.

Dokładny program ogłoszony będzie w czasie kazania przez Księży miejscowych.

KONFERENCJA KSIĘŻY POLSKICH W STRASBURGU

Dnia 24-go i 25-go listopada odbyła się w Strasburgu konferencja Księży polskich z udziałem Ks. Rektora Szymbora, a dotycząca spraw duszpasterskich okręgu strasburskiego.

BEAULIEU

Parafję polską w Beaulieu (Loire) pod St. Etienne obejmie dnia 1 grudnia X. Tarnogórski. Polacy w Beaulieu i Roche-la-Molière, którzy przez pewien czas byli pozbawieni duszpasterza polskiego, będą w nim mieć dzielnego proboszcza.

POLACY

Z DZIELNICY ST. PAUL W PARYŻU

Wasz Duszpasterz odzywa się do każdego z Was.

Jesteście katolikami.

Przyjęliście Chrzest św., a przez to należycie do Św. Kościoła katolickiego. Żyliście całe lata przykładnie po katolicku w Polsce.

A dzisiaj ?

Iluż między wami takich, co ani nawet w niedzielę nie wspomną, czego się P. Bóg domaga od katolików ?

Słyszycie ? Jest ksiądz polski, przeznaczony dla Was na St Paul. Odprawia nabożeństwo i głosi Wam po polsku Słowo Boże co niedzielę o godzinie 11 i o g. 4.

Czemu Was tam nie widać wszystkich ?

Czy nie ubliża wam żyć jak poganie bez Kościoła ? Czy chcecie, by was świat uważał za ludzi bez Wiary św. i bez sumienia ?

Polaku i Polko !

Nie wolno Ci patrzeć na ludzi, którzy źle żyją, bo staniesz się wnet im podobnym i przyniesiesz hańbę ukochanej Ojczyźnie Polsce.

Żyj religijnie, jak Twoji rodzice, bracia i siostry w kraju !

Patrz i bierz sobie przykład z dobrych katolików polskich i francuskich. Przecież oni pilnie uczęszczają do kościoła !

Zbliż się do swojego Duszpasterza. Słuchaj jego nauki, bo inaczej stracisz do reszty swoją Wiarę św., zmarnujesz życie, zgubisz na wieki swoją duszę.

Spiesz co niedzielę na polskie nabożeństwo, które teraz masz tak blizko.

Nie gardź łaską Bożą.

Pamiętaj, że jak Kuba Bogu tak Bóg Kubie. Jeżeli Ty zaniedbasz religię, odrzuci Cię P. Bóg nigdzie i zadowolenia, ani szczęścia nie znajdziesz.

Zacznij sam żyć poważnie i PODAJ TĘ ODEZWĘ RODAKOM, z którymi się spotykasz.

Dołóż starań, by pociągnąć wszystkich do Kościoła i do P. Boga, a oddasz sobie i im największą przysługę.

KS. W. SZYMBOR

Rektor Misji Polskiej we Francji.

UWAGA : Nabożeństwo dla Polaków na St. Paul odbywa się w kaplicy przy kościele (métro St. Paul). Wejście od ulicy St. Paul (naprzeciw cinema).

MSZA ŚW. I KAZANIE o godz. 11 przed południem.

Nieszpory z nauką o godz. 4 po południu.

Wychodźtwo polskie w okręgu konsularnym Lijońskim

Stowarzyszenia

(Dalszy Ciąg)

Chłop polski, polski wychodźca wogóle, rzucony na nowy teren koniecznością losu, czy też chwilowo niepomyślnemi konjunkturami krajowemi, na teren, na którym walka o byt jest ciężka i wytężona, zmuszony do życia w nowych, więc odmiennych warunkach, zdobywa cały szereg cnót, wyłania z siebie nowe siły, drzemiące w nim głęboko, kierowany instynktem samozachowawczym, zabiera się we Francji do budowania życia polskiego.

Pewność siebie i wiara we własne siły, odgrywające decydującą rolę we wszystkich poczynaniach wychodźcy, jak zresztą w człowieku wogóle, w walce o byt, o prawo życia, połączone z przedsiębiorczością i inicjatywą, składają się u niego na wyrobienie życiowe, którego główne objawy dają się zauważyć dopiero na polu organizacyjnem. Zmysł organizacyjny przejawił się u wychodźtwa zasadniczo w bardzo poważnym stopniu. Jakkolwiek źle ujęte i źle pojęte, a w każdym razie o poważnych lukach, polski wychodźca w środkowo-wschodniej Francji nawiązał cały szereg organizacyj. Rozwój organizacji może tutaj imponować nie jakościowo, co do ich wartości, lecz z tego powodu, że odbywał się bez udziału t. zw. inteligencji, której zresztą w tej części Francji jest niezmiernie mało, jak również i zpowodu małej stosunkowo zasobności naszych emigrantów oraz bez jakiejkolwiek zorganizowanej pomocy ze strony kraju macierzystego. Doniosłego znaczenia zaczyna nabierać wpływ tych organizacyj na odporność asymilacyjną wychodźtwa — wpływ ten jest niezaprzeczalny. Sam miałem sposobność spotkania w pewnych kolonjach takich rodaków, którzy poprzednio już byli prawie że zgermanizowani (dawni wychodźcy westfalscy) lub też okazywali wiele skłonności i podatności do sfrancuzienia się, a poczuli się Polakami dopiero po zapisaniu się do «Sokoła», względnie któregoś z innych towarzystw, gdzie na nowo uczyli się zapomnianej już i być może dawniej pogardzanej mowy ojczystej.

Starzy emigranci są podstawą stowarzyszeń.

W życiu organizacyj polskich w środkowo-wschodniej Francji biorą udział nie tyle świeży przybysze z Polski, których głównie absorbuje troska o zdobycie sobie jakiej takiej egzystencji, co emigranci przynajmniej już od kilku lat zagranicą na stałe przebywający.

Prym wiodą tu oczywiście t. zw. Westfalczycy. Przytem pobyt zagranicą, a szczególniej we Francji jest dla polskich wychodźców chłopsko-robotniczych szkołą o niemałem znaczeniu. Przykład płynący z otoczenia szeroko i głęboko idące ze sfer francuskich poczucie pełnych praw obywatelskich, swobód osobistych, wolności całego życia w kraju, wszystko to sprawia że wychodźca polski nabiera także i w życiu publicznem, politycznem i społecznem, rozmachu i wyrobienia, należytej oceny praw obywatelskich, prawdziwego życiowego aktywizmu w poczynaniach swoich. Za tem wyrobieniem wychodźcy jako jednostki idzie wyszkolenie jego na polu organizacji zbiorowej. Nie mały ma tutaj także wpływ przykład z otoczenia. Fakt że każdy niomal Francuz zapisany jest do jednego lub kilku nawet zrzeszeń politycznych, społecznych, czy też towarzyskich, że przynależność ta daje mu siłę i pewność siebie, czerpaną z oparcie o organizację, sprawił, iż emigrant nasz chętnie garnie się do własnych polskich stowarzyszeń, umiejąc przeszczepić na własny grunt narodowy przykłady obce. Przyczyn tego pędu organizacyjnego trzeba szukać także i w chęci zbliżenia się wzajemnego ku sobie i potrzeby obrony swych interesów lokalnych oraz we wrodzonym i utrwalonym przez długie istnienie polityczne instynkcie państwowości. W umysłach ludu polskiego na wychodźtwie we Francji, tkwi, chociaż nie jasno, sformułowana myśl, że można i należy stworzyć dla siebie, w granicach dozwolonych, przez tutejsze ustawodastwo, coś w rodzaju własnego życia polskiego, któreby mu choć w drobnej części zastąpiło brak pobytu we własnem państwie.

Wracając do stowarzyszeń stwierdzić się daje u nich brak na ogół linji wytycznej w działalności oraz łączność i współdziałanie pomiędzy sobą.

Potrzeba centralizacji i koordynacji wysiłków poszczególnych towarzystw jest nieodzowną o ile istniejące organizacje mają naprawdę spełnić misję jaka jest im na emigracji przepisaną.

Charakter istniejących organizacyj jest dosyć różny,

wszystkie atoli owiane są duchem patrjotycznym — i to u wielu z nich stanowi jeden jedyny plus. Przyznać także trzeba, że pomimo tak silnego rozdrobnienia odgrywają one ważną rollę pod względem utrzymania emigracji w ramach narodowych, wyrabiania poczucia przynależności państwowej, zachowania mowy polskiej, polskich zwyczajów i tradycyj.

Brzydkie nawyczki.

Jeśli mówię o zachowaniu polskiej mowy nie mogę nie wspomnieć o smutnym zwyczaju używania przez pewien odłam wychodźtwa języka niemieckiego — języka naszych odwiecznych wrogów. Posługując się nim zarówno w domu jak i na ulicy a nawet w szkole gdzie dzieci bardzo często porozumiewają się między sobą w tym języcych w języku niemieckim spoglądają na nich wrogo wyzywając ich niejednokrotnie od Bochów — wywołuje to czasami przykre incydenty, których możnaby uniknąć. Nauczycielstwo polskie, duchowieństwo dokłada wprawdzie dosyć dużo starań aby tę plagę niemiecczyzny wytępić, jak dotąd jednak rezultaty mało widoczne i dużo pozostaje jeszcze w tym kieunku do zrobienia. Główną opieką należy otoczyć młode pokolenie nauczyć je myśleć, czuć i mówić po polsku, czego nie da się przeprowadzić bez współpracy rodziców uporczywie wychowujących swą dziatwę w języku niemieckim.

Stowarzyszenia wychowawcze stanowią dla Polski również poważny czynnik propagandowy przez urządzanie często nawet imponujących obchodów z okazji uroczystości narodowych z własnemi orkiestrami i sztandarami czem wzbudzają podziw i uznanie wśród miejscowej ludności francuskiej.

Różne rodzaje towarzystw

Charakter tych stowarzyszeń możnaby podzielić następująco:

1) stowarzyszenia społeczno-oświatowe
2) stowarzyszenia kościelne
3) stowarzyszenia sportowe.

Brak kooperatywy

Brak natomiast kompletnie stowarzyszeń samopomocy gospodarczej. Chociaż tu i owdzie w niektórych silniejszych ośrodkach polskich były czynione próby zakładania kooperatyw, to jednak zamarły one wskutek braku funduszów i wyszkolonych fachowców. Idea kooperacji jest na ogół obcu tutejszemu wychodźtwu nie znajdując jeszcze na razie należytego zrozumienia co do jej wartości. Moim zdaniem jednak zakładanie kooperatyw polskich jest rzeczą bardzo pożądaną, uchroniłoby to bowiem wychodźtwo od wyzysku a często nawet zdzierstwa ze strony prowincjonalnych kupczyków.

Potrzeba silnej organizacyi centralnej

Jak już wyżej wspomniałem ilość stowarzyszeń w okręgu konsularnym lyońskim jest nadmiernie duża. Zachodzi tutaj koniecznie potrzeba utworzenia silnej organizacji centralnej na środkowo-wschodnią Francję, któraby w pierwszej linji ujęła w swoje ręce obronę prawną robotnika polskiego drogą udzielania mu rzeczowych porad i wskazówek oraz sprawy kulturalno-oświatowe, urządzanie przedstawień o charakterze narodowym, zakładanie odpowiednio do potrzeb wychodźtwa dobranych bibliotek, organizowanie pouczających odczytów, udzielanie dyrektyw ogólnych różnym towarzystwom i t. p.

Instytucja taka musiałaby oczywiście nosić oficjalnie charakter towarzystwa oświatowego skoro ustawodastwo francuskie nie pozwala nam tworzyć związków zawodowych.

W całym okręgu konsularnym lyońskim ilość organizacyj wychodźczych wszystkich razem wynosi 83 — stanowczo za wiele. Na poszczególne departamenty wypada: w departamencie Saone et Loire 39 towarzystw, w dep. Loire 29, w dep. Isere I, w dep. Allier I, w dep. Puis de Dome 3, dep. Nievre 5, w dep. Rhone 3, w dep. Oub 2.

RYNEK PRACY

W związku z kryzysem przemysłowym jaki obecnie Francja przechodzi sytuacja na rynku pracy zasadniczo się pogorszyła. Jakkolwiek tu i owdzie widoczne są symptomy pewnej dysproporcji popytu i podaży rąk roboczych, dysproporcji in minus, to jednak nie można powiedzieć aby rynek pracy w okręgu lyońskim był w zupełności zapełniony czy przesycony. Faktem jest jednak, że o pracę bywa coraz trudniej, zwłaszcza w przemyśle metalurgicznym, dotkniętym przedewszystkiem przesileniem (Le Creusot i Montchanin) i fabrycznym wogóle. Natomiast istnieje stałe zapotrzebowanie robotnika rolnego i górników (Montceau-les-Mines i okręg górniczy St-Etienne). Poszukiwane są bardzo polskie służące i robotnice oraz robotnicy do najrozmaitszych robót w przedsiębiorstwach względnie gospodarstwach domowych. Dotychczas każdy robotnik polski, który naprawdę chciał pracować zawsze zajęcie dla siebie znalazł.

W obecnej fazie przesilenie robotnikowi nie zagraża jeszcze poważnie. O ile jednak kryzys będzie się przeciągał mogą się wyłonić i dla polskiego robotnika niebezpieczeństwa obniżenia zarobków, redukcji dni roboczych itd.

ZAROBKI

Nierówność traktowania polskich robotników pod względem płacy jest niemal że zasadą u pracodawców francuskich. Kontrola równości płac w górnictwie na przykład jest bardzo trudna, kopalnie bowiem urządzają się zazwyczaj tak, że prace najlepiej płatne przydzielają robotnikom francuskim, podczas gdy polscy górnicy kwalifikowani, którzy już cały szereg lat pracowali w kopalniach westfalskich zmuszeni są wykonywać prace pomocnicze otrzymując za nie znacznie niższe wynagrodzenie. Wogóle można powiedzieć, że robotnik francuski zajmuje w stosunku do polskiego stanowisko uprzywilejowane. Przeciętny zarobek górnika polskiego wynosi 25 fr. za dniówkę. Specjaliści otrzymują wynagrodzenie wyższe aż do 45 fr. dziennie, lecz są to wypadki sporadyczne.

(*c. d. n.*)

Bronisław Kowalski.

Jak brzmieć winna polska definicja emigranta.

Opierając się na określeniu pojęcia wychodźcy przyjętem przez oficjalną Polskę i uznanem przez najwybitniejszych u nas znawców zagadnienia wychodźczego, po wprowadzeniu pewnych koniecznych modyfikacyj, dyktowanych potrzebami życia, otrzymujemy następującą polską definicję emigranta: *Emigrantem jest każdy obywatel polski, udający się zagranicę w celach zarobkowych, oraz członkowie jego rodziny, towarzyszący mu, lub udający się do niego w czasie późniejszym na obczyznę*». Takie też brzmienie otrzymać powinien artykuł I, będącej obecnie w opracowaniu ustawy emigracyjnej.

FRANKA ROCZNIE NA ZAKŁAD

ŚW. KAZIMIERZA

Światła i cienie w kolonjach polskich w departamencie Gard

(Dokończenie).

3) *Potrzeby kulturalne.* Przedewszystkiep potrzeba tam szkół polskich i nauczycieli polskich. W całym depar tamencie Gard na blisko 750 dzieci w wieku szkolnym (liczba nie absolutnie pewna wobec ciągłych zmian miejsca pracy przez naszych robotników) jest *jedna jedyna szkoła polska* w St. Jean-de-Valériscle w dodatku z nauczycielką francuską. Jest to zbyt mało, jeżeli się zważy okoliczności, wśród których znajdują się nasi rodacy, a sprzyjające w ogromnej mierze wynarodowieniu dzieci polskich. Któż bowiem zdoła powstrzymać asymilację z Francuzami, jeżeli będą pozostawione sobie same? Nie wystarczy dom rodzicielski, bo szkoła francuska w szybszym tępie zdobywa duszę dziecka pracą konsekwentną i systematyczną niż rodzice, którzy często nie mają czasu na to, żeby zając się specjalnie wykształceniem swoich dzieci. Stanie się ostatecznie jedno z dwojga : albo dzieci polskie będą uczęszczać do szkół francuskich wyłącznie i tam stracą język a z nim narodowość polską, albo też nie będą wogóle uczęszczać do szkół, lecz wychowywać się będą na ulicy, jak w Roche-Sadoule, przyswajając sobie wszystkie jej pierwiastki złe i destrukcyjne. A wiemy, co to znaczy. Że i jedna i druga ewentualność wyjdzie tylko na szkodę narodowości polskiej i życia społecznego Polski, tego nietrudno zrozumieć. Ktokolwiek wie, w jak szalenie szybkim tępie dzieci polskie przyswajają sobie pierwiastki obcych narodowości, ten przyzna, że nie powiedziałem za dużo. W ięc wołać trzeba do tych, których obowiązkiem jest dbać o wychowanie dziatek w duchu narodowościowym : dajcie im szkoły polskie i nauczycieli polskich. Caveant Consules.

Drugim, nie mniej koniecznym postulatem jest duszpasterz polski w tych okolicach. Jak wielką i wyjątkową rolę odgrywa na wychodźtwie ksiądz polski, wie każdy kto zajeżdża do kolonij polskich. Nie jest to żadna przesada, jeżeli się twierdzi, że pierwszą rzecz, którą rodacy wysuwają, kiedy mowa o ich potrzegach, jest ksiądz polski. Ksiądzjest duszą życia religijnego, życia moralnego i życia społecznego całej kolonji. Gdzie jest ksiądz polski, tam Polacy uczęszczają do kościoła, tam żyją przykładnie według zasad wiary św. Gdzie jest ksiądz polski, tam także mniej spustoszenia szerzy komunizm i różne sekty, które wprowadzają stępienia serc i umysłów. Gdzie tego księdza niema, tam nasi rodacy powoli zaprzestają praktyk życia religijnego, a razem z tem słabnie również i poczucie narodowe, bo jedno i drugie u Polaków idzie ręka w rękę. Na szczęście dyrekcja trzech departamentów, Gard, Var i Tarn porozumiały się między sobą, żeby sprowadzić księdza polskiego, któryby, rezydując w Nîmes lub Montpellier, objeżdżał kolonje polskie w tych trzech departamentach. Miejmy zatem nadzieję, że pragnienie rodaków tamtejszych, niejednokrotnie wyrażone, zostanie niebawem zaspokojne. Niestety księżych rąk mało, a żniwo wielkie. Potrzeba, abyśmy prosili Pana żniwa, by zesłał robotników na żniwo swoje.

Po tych wszystkich wesołych i smutnych refleksjach, nie mogę nie wspomnieć o jednej rzeczy, która mnie głęboko wzruszyła i ucieszyła. Chcę mówić o proboszczach fradacuskich, którzy wszyscy bez wyjątku całą duszą odni Polakom i są gotowi zrobić dla nich wszystko, żeby im ułatwić utrzymanie się przy naszych polskich zwyczajach religijnych i narodowych. Toteż na wszystko, o co ich prosiłem, zgodzili się bez zastrzeżeń. Rodacy nasi w Gangières z wdzięcznością wspominają o dawniejszym ich proboszczu X. Valette (obecnie proboszcz w Molières) który na gwiazdkę chętnie pozwolił na to, żeby zebrali się w kościółku i tam śpiewali nasze piękne kolędy. W końcu z wszystkimi się serdecznie żegnał i cieszył się, że mógł im sprawić przyjemność. Obecny proboszcz, X. Vernet, nie mniej jest Polakom przychylny Na wszystko, o co go prosiłem, odpowiadał : Faites, faites Monsieur l'abbé. Oby wszyscy w tem sposób odnosili się do naszych rodaków.

X. K. Rzychoń

ŚWIĘTO HARCERSKIE W AUBY

Siedzą od prawej ku lewej stronie:
1. p. Rozwadowski, członek Komendy Harc. P.
2. p. Simonet, Sekr. Gen. Komp. «Escarpelle».
3. pani Ziętkiewiczowa.
4. p. Ziętkiewicz, Wice Konsul.
5. panna Simonet.
6. p. Wiącek, Vice Prezes Zw. Naucz. Polsk.
7. p. Krąkowski, Komendant Harcerstwa we Francji.
8. p. Kosowski, przedstaw. Wiarusa.

Stoi za Konsulem p. Łukomski, Komendant drużyny Harc. z Auby oraz nauczyciel z Auby. Po stronie p. Łukomskiego p. Hendrysiak, prezes Koła przyjaciół Harcerstwa w Auby.

Zapotrzebowanie na robotników do Francji w listopadzie.

Zapotrzebowanie na robotników polskich do Francji w miesiącu listopadzie zwiększyło się znacznie w porównaniu z październikem wynosi 2.000 robotników do kopalń węgla, w tem 700 wykwalifikowanych górników, 30 rob. do kopalń rudy żelaznej, w tem 145 wykwalifikowanych, 350 robotników do różnych gałęzi przemysłu, oraz 750 robotników (250 mężczyzn i 500 kobiet) rolnych.

W OBRONIE NASZEGO KSIĘDZA W MARLES

Ponieważ jest zawiele już tego fałszywego oszczerstwa na naszego czcigodnego a bezbronnego Ks. Proboszcza i sumienie prawdziwego katolika Polaka więcej znieść nie może tego, jestem zmuszony, biorę sobie za obowiązek aby raz na zawsze tym kłamstwom usta zamknąć. Bo jeszcze się nikt nie urodził żeby wszystkim dogodził, a co dopiero, jak się Redakcja poniżej dowie, takim ludziom którzy są wrogo usposobieni do wszystkiego co Boskie, i tylko w rozmaitych swoich misjach są katolikami i członkami Towarzystw kościelnych, jedni dla honoru, dla pychy, żeby się dostać do zarządu, drudzy żeby sztandar po śmierci szedł za nimi i t. d. Lecz pominę już to wszystko, a zacznę o tem com rozpoczął, bo jakbym chciał wszystkie oszczerstwa wyjawić to bym musiał mieć papieru dwa metry długiego.

Ks. Proboszcz jest na każde zawołanie, zawsze gotów pójść nie zrażając się największą niepogodą, czy to w nocy, czy to w dzień, nawet kiedy sam nawpół żywy, wyczerpany idzie biedak, choć sam chory i nie lęka się i niesie pomoc nie tylko duchową, ale i poradę i dotychczas nie zaniedbał nikogo, chyba że komunista lub wolnomyślny co go nie żądają. A co do szpitala to nikt nie ma racji, bo jakżeż Ksiądz może wiedzieć, że są chorzy Polacy w szpitalu jeżeli go nikt o tem nie zawiadomi?

Co do nauczycielki do której mają żale, to dokładnie, nie wiem o co się rozchodzi, bo nauczycielka jest w Auchel, a ja w Ricouart. Nie wiem co w tem prawdy, ale zawsze zawsze trzeba żądać więcej sił nauczycielskich, a nie odpychać te, które się ma, bo tu brak nauczycieli. Nie mam na myśli brać w obronę nauczycielkę, tylko chcę zauważyć, że tu w Calonne Ricouart nie mamy wystarczającej szkoły. Trzy razy na tydzień po jednej godzinie i to po lekcji francuskiego to jest męczarnia dla dziecka od 8-ej zrana do 6.3o wieczorem, a droga jaka tu jest, to wiadomo.

Nasi członkowie św Barbary nie bardzo pilnie spełniają obowiązek spowiedzi. 20 członków było, jeden tylko żądał innego księdza do spowiedzi, a drudzy milczeli. Między członkami są wolnomyślni, S. L. Demokraci, na to są dowody i tacy co tylko raz do roku idą do kościoła i kilku takich co wcale nie idą.

A Z. R. P. ubolewa że K. P. w Lille bierze za dużo za przetłomaczenie papierów. Dużo o tem skarg i w prasie. Inni kłamią, że Ks. Proboszcz za śluby za dużo bierze. Masz ty oszczerco na to dowody? Może powiesz: tak słyszałem od kogoś, ale taksamo od takich, którzy są tylko na papierze Polakami, od tych krzykaczy co w owczej skórze siedzą, chętnie ich słuchasz, bo oni ci nigdy nie będą przeszkadzali żeby zebrania Filji Z. R. P. nie odbywały się podczas nabożeństwa o godz. 10-tej. A już rok miną jak związek istnieje, zawsze się zebrania w Calonne Ricouart odbywają w niedzielę o godz. 10-tej. rano. To katolicy?

Rodacy katolicy z Calonne, Ricouart i Marles nie dajmy poniewierać wiary ojców naszych, Ks. Proboszcza bronić będziemy przed najezdnikami dzikimi. Starajmy sę o to, ażeby towarzystwa kościelne stały się takiemi ażeby nie mogły być splamione od bluźnierstw. Precz z towarzystwa kościelnego socjaliści i wolnomyślni. Miejmy lepiej małą liczbę członków a zdrową, bo ci inni tylko zarazę tam szerzą, ci co mówią, że kościół to tylko polityka. Na co tacy członkowie?

A teraz do Ciebie Księże Proboszczu parę słów. Za twoje prace i mozoły chcą Ci jednostki szkodzić, ale my wiemy, że Ty się tem nie zrażasz i modlić się za nich będziesz, za swoich prześladowców. A my modlitwą, ażeby i tych biednych na duszy Pan Bóg oświecił, bo choćktórzy jesteśmy wierni kościołowi katolickiemu pomagać Ci będziemy by już nie uszanowali godność kapłańską, to winni jako ludzie Twoje lata uszanować. Lecz niestety — Pan Jezus więcej cierpiał, Tobie to nie będzie darmo Wielebny Księże Proboszczu, bo my, wierni z Marles i Ricouart będziemy Ci pociechą, a Ty nam. Bo co Ciebie cieszy, nas cieszy, a co Ciebie boli, nas boli jak katolików Polaków. Ażeby Pan Bóg Ci dał zdrowie jak najlepsze, życie jak najdłuższe, ażebyś jaknajdłużej mógł pracować dla nas, bo już niejedną owcę zbłąkaną sprowadziłeś przez twoje piękne, a tak wierne trafne do serca słowa, że jeszcze z tych prześladowców za pomocą Bożą a Twoim przykładem i nauką zdołasz skruszyć pyszne serca, co nam dopomóż Boże. Amen.

Wierni z Marles i Ricouart.

OBCHÓD CZWARTEJ ROCZNICY TOW. ŚW. BARBARY

w Saint de Valeriscle.

Listopad.

Część uroczystości przed południem: rano wymarsz ze sztandarem do Kościoła o 7.3o z orkiestrą pod batutą dh. Dukowskiego. Podczas nabożeństwa śpiewano pieśni polskie, a Ksiądz polski wygłosił wzruszające kazanie. Po Mszy św. pochód wrócił na salkę towarzystwa.

Część druga: przerwa obiadowa. O godz. 1.3o — nieszpory; o godz. 4-tej otwarcie dalszej uroczystości. Prezes wita bratnie towarzystwo «Sokół». Następnie przemawia Ks. polski Rzychoń pobudzając do dalszej wytrwałej pracy na obczyźnie. Ksiądz francuski, który był także obecny i który zadowolony jest z naszej pracy i z naszego przywiązania do Kościoła przemówił do nas po francusku, za co mu podziękował Ksiądz polski. Następnie został wygłoszony odczyt: Stuletnia rocznica Stefana Batorego, przez przewodniczącego Tow. Gimnastycznego Sokół, dha Cichońskiego. Potem nastąpiły deklamacje dzieci i przedstawienie amatorskie: Majster i Czeladnik, które bardzo dobrze wypadło. W końcu przewodniczący podziękował amatorom i wszystkim tym którzy wzięli udział w uroczystości serdecznem: «Bóg zapłać».

Zabawa zakończyła się tańcem o god. 2-ej.

Zarząd.

UWAGI NA CZASIE

Zacne zarządy Tow. Kościelnych okręgu I w Monceau-les-Mines.

Gautherets, dnia 16.XI.25.

Jak wam wiadomo zebranie okręgu naszego odbyło się 15-go listopada w Magny, choć przy małym udziale delegatów. Radziliśmy nad dobremi rzeczami, a potępialiśmy to co jest złe. Niestety nie mogliśmy tego zebrania ukończyć jak należało. Znaleźli się ludzie niepożyteczni, o których początkowo myślałem, że są także przedstawicielami towarzystw kościelnych. Ale omyliłem się na tych towarzyszach, ale nie wiedzieliśmy do czego oni dążą. Ładna współpraca!

Więc chcę zauważyć, że zarządy prawdziwych towarzystw kościelnych i religijnych powinny zwracać uwagę na to, żeby w czasach zakazanych powstrzymywać się od zabaw tanecznych. Pierwszego listopada, w dzień który nam jest preznaczony na modlitwę za dusze zmarłych, w tym roku niektóre tow. kościelne zapomniały o zmarłych, tylko: hulaj duszo, bo piekła niema. 11 Listopada należało pamiętać o tem, że wojna wszechświatowa pochłonęła tylu naszych współbraci, za których należy każdemu dobremu katolikowi pacierz choćby krótki zmówić. A w tym roku niektóre towarzystwa tańczyły i przez swój taniec okazywały wdzięczność tym poległym. O bracia, nie tak się robi, ale...

Dalej, zbliża się czas adwentowy, baczmy abyśmy nie dali zgorszenia naszej młodzieży. A przedewszystkiem zwracam się do tych, którzy już zawczasu idą do kapłana miejscowego i starają się o pozwoleństwo na taniec w czasie adwentowym. Bracie kochany, weź twoje zamiary napowrót, wiesz dobrze, że to jest Ks. katolicki i on tobie tego pozwolić nie może. Ale daję tobie radę taką, żebyś przez czas Adwentu tylko co niedzielę uklęknął i zmówił Zdrowaś Marjo o lepszy rozum a będziesz widział, że już na gwiazdkę będzie się całe Gautherets cieszyło, żeś tak rozumnym człowiekiem się stać. A ostatniem mojem napomnieniem jest post wielkanocny. Tu sobie przypomnijcie wszystkie towarzystwa kościelne przeszły rok, że nawet śmierć poniósł ów młodzieniec pod ciosem noża. A kto dał największy powód do tego — nie kto inny, jak towarzystwa, które ową zabawę urządziły.

Odpowiadający za to *Jan Szwarc.*

Z prasy emigracyjnej.

Nekrolog N. 2.

Po «Emigrancie» nieboszczyku przyszła kolej na «Polonję». Od paru tygodni już jej nie dostajemy. Staruszka to była ale aż do ostatniej chwili trzymała się krzepko nie chcąc pożegnać się z tym światem.

Największe kolonie polskie we Francji

BARLIN

Zaczniemy nasz przegląd oczywiście od północnej Francji. W północnej zaś Francji musimy dać pierwszeństwo departamentowi Pas-de-Calais. Chodźmy odrazu do najstarszej kolonji polskiej we Francji. Jest nią Barlin. Kiedy pójdziemy od stacji Barlin to nie przypuszczajmy, żebyśmy odrazu natknęli się na domy kolonji polskiej. Przejść trzeba naprzód przez miasteczko i dopiero w drugiej części gminy Barlin znajdziemy ulice zamieszkałe prawie wyłącznie przez polskich robotników. Wszędzie mowa polska, wszędzie ludzie polscy. Kiedy poraz pierwszy znalazłem się w Barlin i dopytywałem się o Polaków, z przyjemnością wielką spotkałem się z Siostrą Katarzyną, która z tak wielkiem poświęceniem pracuje dla dobra robotników i dzieci polskich w Barlin. Cały dzień jest dla ich usługi. Kiedy pomodliła się i mszy świętej wysłuchała, już wyczekują ją w dispensaire dorośli i młodzi, którym Siostra Katarzyna pierwszą pomoc niesie, rany opatruje. Potem dziatwę zbiera w ochronce. Po południu chorych odwiedza w domach. Wieczorem zbierają się w sali patronażu polskie dziewczęta dorastające, które pod kierunkiem Siostry Katarzyny uczą się szycia, kroju, haftu, wyszywania. Obecność Siostry Katarzyny na kolonji w Barlin wyciska odrębne piętno, inne niż ta kolonja miała dawniej. Wiadomą jest rzeczą, że gdziekolwiek jest Siostra polska wśród ludności polskiej na wychodźtwie, tam ona zyskuje cichy, ale ogromny wpływ przez swoją spokojną, pełną poświęcenia pracę.

Barlin ma proboszcza polskiego w osobie X. Majkowskiego. Nabożeństwa odprawiają się w niedzielę o godz. 2 ej, na które spieszy cała kolonja polska i wypełnia francuski kościół po brzegi. Po południu są nieszpory. X. Majkowski odprawia również nabożeństwa w sąsiedniej kolonji Hersine-Coupigny.

Dziatwa polska w szkole francuskiej uczy się po francusku i po polsku. Polskimi nauczycielami są tutaj p. Drągowski i p. Kalusiński. Trzeba jednak zauważyć, że nie wszystkie dzieci korzystają z nauki języka polskiego. Raz dlatego że sił nauczycielskich nie dosyć, a powtóre ponieważ nie wszyscy rodzice dbają o to, ażeby dzieci swoje posyłać na naukę języka polskiego.

Życie towarzystw jest silnie rozwinięte. Mamy tu Komitet towarzystw miejscowych z p. Regulskim na czele, Jest Towarzystwo św. Barbary z prezesem p. Chwastkiem. Jest związek robotników polskich z prezesem p. Szłapką. Jest różaniec z p. Andrzejewskim. Jest chór kościelny z p. Jaskinią i t. d. Na ogół towarzystwa pracują zgodnie. Są jednakże tarcia, które przy odrobinie dobrej woli mogłyby ustać.

Kolonja polska w Barlin powinna przykładem świecić wszystkim innym kolonjom polskim we Francji. Jest bowiem najstarszą z wszystkich kolonji polskich obok Lallaing (Nord). Już przed wojną, a mianowicie od r. 1906 przybywali tu polscy robotnicy z Westfalji, sprowadzani przez ks. Czartoryskiego i jego sekretarza p. Skorochowskiego. Niektórzy z tych robotników pierwszego zaciągu dziś jeszcze są na miejscu. Wszyscy inni robotnicy polscy w liczbie dwuch tysięcy stu przybyli już po wojnie. Ludności polskiej w Barlin razem z kolonją Hersin-Coupigny liczy 4.400 osób. (*c. d. n.*)

AUBY PIERWSZE ODPOWIEDZIAŁO NA APEL POLAKA WE FRANCYI

" Nie pozwolimy upaść zakładowi Św. Kazimierza ,,

Auby, dnia 15-go listopada 1925.

Do Szan. Red. «Polaka» w Paryżu!

W myśl artykułu umieszczonego w «Polaku» nr. 99 z dnia 15 listopada b. r. pod tytułem: «Czy pozwolimy upaść Zakładowi św. Kazimierza?» — Odpowiadamy kategorycznie, że nie pozwolimy! Zarazem donoszę p. Redaktorowi, że w myśl owego artykułu spełnili obowiązek i powinność katolicką nast. czytelnicy «Polaka» z Auby i złożyli u mnie fiary pieniężne na Zakład św. Kazimierza w Paryżu, które przekazem pocztowym do «Polaka» przesłałem.

Po 1 franku: Walkowak Michał, Zajpel Edward, Janas Jan, Dudkiewicz Piotr, Wawrzynowski Kazimierz i Małolepszy Józef.

Po 2 franki: Nowak Józef i Graff Franciszek.

Po 3 franki: Komorniczak Marcin, Ratajczyk Walentyn, Furmann Leon, Ruszczyński Ludwik, Walenciak Walenty, Wawrzyniak Józef i Szafraniak Ignacy.

Po 4 franki: Otto Franciszek.

Po 5 franków: Misiak Mikołaj, Przewoźny Józef, Grześkowiak Mieczysław, Szykuła Paweł, Łukomski Józef i Bolewski Antoni.

Po 8 franków: Ksiądz Dębicki Ewarysta.

Razem 73 franki, złożono na moje ręce dla Zakładu św. Kazimierza. Cieszę się niezmiernie, iż ofiarodawcy złożyli choć tak małą sumę, ale bez najmniejszego szemrania (jak to czasami bywa) ale prawdziwie ze serca, dlatego z pewnością tem milsza będzie ofiara dla naszych biednych w Zakładzie. Obyśmy znaleźli jaknajwięcej szczerych naśladowców, co daj Boże jaknajrychlej.

Korespondent z Auby
A. B.

Dalsze Ofiary MA ZAKŁAD ŚW. KAZIMIERZA

Biemarz Franciszek — 10 fr.; Widziak M. — 6 fr.; Orzechowski Michał — 5 fr.; Krzyżanowska Kat. — 1 fr.; Jednak Bazyli — 1 fr.; Abramczyk Zofja — 1 fr.; Kwaśnik Antoni — 1 fr.; Bisto Katarzyna — 1 fr.; Matusial Antoni — 2 fr.; Balon Jadwiga — 5 fr.; Pieniążek Leokadja — 6 fr.; Bolewski Antoni — 73 fr.; X. Unszlicht — 45 fr. Strużewicz Stanisław — 4 fr.; Gabiś Franciszek — 5 fr.; Nakoneczny Daniło — 3 fr.; Bartłomik Tomasz — 4 fr.; X. Unszlicht (zebrane w Barcy) — 65 fr.; X. Unszlicht (zebrane w St Soupplets) — 32 fr.

Z MONTCHANIN-LES-MINES

Zebranie Towarzystwa Wzaj. Pom.

Zebranie Towarzystwa Wzajemnej Pomocy pod wezwaniem św. Wojciecha w Montchanin-les-Mines odbyło się 8.XI.25 na sali zebrań w Montchanin le Haut. Prezes p. Jan Sojka zagaił zebranie słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Udział w zebraniu wzięło 25 członków i 2 gości. Następnie odśpiewano jedną zwrotkę pieśni «Serdeczna Matko». Potem sekretarz przeczytał protokuł z ostatniego zebrania, który członkowie bez zmiany za ważny uznali. Ze składek miesięcznych wpłynęło do kasy 39 fr. Prezes udzielił głosu sekretarzowi okręgowemu p. Stanisławowi Chełmińskiemu, który przybył do nas z Montceau-les-Mines z referatem. W swem pięknem przemówieniu ubolewał mówca nad tem, że Polacy w Montchanin się mało organizują w tak ważnych towarzystwach jak tow. wzjemnej pomocy. Dalej ubolewał nad tem, że Montchanin nie posiada swojej bibljoteki. W swem godzinnem przemówieniu p. Chełmiński nie zapomniał również Zakładu św. Kazimierza; na ten cel zebrano 17 fr. W końcu apelował do młodzieży, aby się także łączyła w tow. kościelnych. Przy tej sposobności uchwalono składkę miesięczną dla młodzieży od 16 do 20 lat — 50 centymów. Nad referatem otworzyć prezes dyskusję, w której przemawiali sekretarz Towarzystw, członek Józef Karczewski i Prezes Jan Sojka. Pan Karczewski ubolewał najwięcej o tem, że o nas w Montchanin władze

polskie się wcale nie troszczą. Miejscowy Komitet zapraszał Pana Konsula mniej więcej 7 razy i zawsze otrzymuje odpowiedź, że p. Konsul nie ma czasu. Więc prosimy wstawić się za nami i poprosić p. Konsula przybyć do Montchanin bo mamy ważne sprawy do załatwienia. Prezes Jan Sojka ubolewał nad tem, że w Montchanin tak się rodacy mało organizują w istytucjach polskich. Ale nie nasza to wina, lecz czynników, które wysłały z Niemiec ludzi, takich, którzy w Niemczech Polakami nie byli i brzydzili się wszystkiem co polskie, a tu na wychodźtwie im się nasz program nie podoba.

Zebranie zakończył sekretarz życząc towarzystwom pomyślenego rozwoju. Prezes Tow. podziękował Sz. referentowi w imieniu wszystkich członków staropolskim «Bóg zapłać» i zarazem zakończył zebranie słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i odśpiewaniem jednej zwrotki «Boże coś Polskę».

Jan Sojka — Prezes. *Paweł Jankowski — Sekretarz.*

POLACY W WESTFALJI I NADRENJI
Walczą o swoje prawa.

Dnia 29-go b. m. odbędą się w Niemczech wybory do Sejmików prowincjonalnych i powiatowych. Polacyàw Nadrenji i Westfalji biorą udział w wyborach a Komitet Wyborczy zestawił listy kandydatów, z których podajemy nazwiska czołowe, znane zresztą wielkiej części wychodźców polskich we Francji.

Do westfalskiego sejmiku prowincjonalnego kandydują :

1. Kołpacki Franciszek, Bochum, prezes Zjedn. Zaw. Polsk. 2. Kwiatkowski Marjan, Herne, Redaktor i Wydawca « Narodu ».

Kandydatami na prowincję nadreńską są :

Kot Jan, Hamborn, skarbnik Zjedn. Zaw. Polskiego. 2. Klonowski Józef, Essen-Borbeck, I, wice-prezes Zw. Pol. w N. T. z dz. III.

Do sejmików powiatowych kandydują :

1. *Powiat Hamm-wieś :*

1. Paweł Runthe, 2. Czerliński z Kamen.

2. *Powiat Dortmund-wieś :*

1. Przybyski Marten, 2. Brodowiak z Lunen-Sud.

3. *Powiat Bochum-wieś :*

1. Grzegorski, Altenbochum, 2. Wędzonka, Weitmar.

4. *Powiat Recklinghausen-wieś :*

1. Józefczak, Erkenschwick, 2. Łukaszewski, Rollinghausen.

5. *Powiat Gelsenkirchen-wieś :*

1. Paślankiewicz, Wanne, 2. Wojciechowski, Rohlinghausen.

6. *Powiat Essen-wieś :*

1. Marenda, Kray, 2. Jusz czak, Katernberg.

7. *Powiat Mors-wieś :*

1. Palacz, Rheinhausen, 2. Konik, Hochstrass.

TOWARZYSTWA KOŚCIELNE
Pospieszcie z pomocą towarzystwu św Barbary w Blanzy-les-Mines

Towarzystwo św. Barbary w Blanzy-les-Mines zwraca się za pośrednictwem Generalnego Sekretarjatu P. T. K. w Douai, do bratnich Towarzystw z prośbą o udzielenie mu dobrowolnej zapomogi na sprawienie sztandaru.

T-wo wyżej wymienione jest jednem z najmłodszych i najmniej zasobnych w fundusze pieniężne Towarzystw, nie może przeto o własnych siłach zdobyć się na znaczny stosunkowo wydatek, sprawienia sztandaru, zwraca się więc z prośbą apelując do solidarności Towarzystw bratnich: *Pomóżcie nam Bracia, abyśmy mieli swój sztandar.*

Podając odezwę tę do publicznej wiadomości, otwieramy listę składek, które należy skierowywać pod adresem następującym:

Redakcja tyg. «Polak we Francji», 263 bis, rue Saint-Honoré (1-er arr.) z uwagą, że pieniądze są przeznaczone na sztandar T-wa św. Barbary w Blanzy-les-Mines.

Redakcja «Polaka we Francji» będzie podawała do publicznej wiadomości nazwiska ofiarodawców, względnie nazwy Towarzystw i otrzymaną kwotę.

Generalny Sekretarjat P. T. K. w Douai.

Douai, dnia 19.XI. 1925.

PANIENKI POLSKIE Z DOUAI

Wyjazd dziewcząt w Douai do fabryki jedwabiu w Jujurieux nastąpi we wtorek 1-go grudnia o godz. 1-wszej w południe, pod opieką polskiej przełożonej pani Malinowskiej.

W sprawie dochodzenia należności u upadłych banków.

ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW POLSKICH UDZIELA POMOCY

Z wielu stron zwracają się do nas robotnicy z prośbą o rady i wskazówki, oraz o pomoc w sprawie zabezpieczenia wkładów, dokonanych przez wychodźców polskich we Francji w bankach dla Handlu i Przemysłu w Warszawie i w Warszawskim Banku Zjednoczonym, które to banki, jak wiadomo, znajdują się w stanie upadłości.

Wobec powyższego podajemy do wiadomości powszechnej, że syndyk upadłości w Paryżu przystąpił już do rejestracji wszystkich pretensji osób, które złożyły swoje oszczędności w tych bankach, lub są wogóle wierzycielami. *Dlatego też każdy z wychodźców,* niezależnie od rejestracji w konsulatach, która jest prowadzona głównie dlatego, żeby ułatwić rządowi polskiemu zabezpieczenie wkładów robotniczych na wychodźtwie

Winien zgłosić swoje pretensje przez wypełnienie t. zw. « bordereau de produciion » i przesłać wprost na ręce Syndyka p. Barathona w Paryżu (13, rue de Buci).

Zarząd Główny Związku Robotników Polskich we Francji, rozumiejąc, że wielu z naszych wychodźców z powodu nieznajomości prawa i języka francuskiego, może mieć trudności z wypełnieniem należytem «bordereau de production»

Postanowił bezinteresownie przyjść wychodźtwu polskiemu z pomocą i w tym celu powierzył kierownikowi obrony prawnej Z. R. P. we Fr. p. Wojciekowi Dyjasowi ogólne pełnomocnitwo w imieniu tych osób, które zwrócą się do Związku R. P. we Fr. z prośbą o pośrednictwo w zabezpieczeniu swych pretensji u syndyka upadłości.

Kto więc z wychodźców polskich pragnie korzystać z pomocy Związku w tej sprawie, zechce jaknajprędzej zwrócić się pod adresem «Société des ouvriers polonais» Lille, (Nord) 59, rue Royale.

Wraz ze zgłoszeniem należy nadesłać 25 franków na pokrycie kosztów legalizacji, stempla i wizy.

Dla uniknięcia nieporozumień na przyszłość, Zarząd Główny Z. R. P. we Francji wyraźnie się zastrzega, że nie bierze żadnej odpowiedzialności za to, w jakiej wysokości i kiedy pretensje poszczególnych zgłaszających się będą uwzględnione. Jedynie powodowany troské o dobro wychodźtwa Zarząd Główny pragnie przyjść robotnikom z pomocą przy załatwianiu koniecznych formalności u syndyka upadłości, bez których o jakiemkolwiek zabezpieczeniu swych oszczędności nie może być mowy.

Jakie wsparcia otrzymują matki-polki ?

A. Kobiety, które przebywają we Francji więcej aniżeli 5 lat.

1) Stosownie do prawa z dnia 14-go lipca 1913, Polka otrzymuje z chwilą urodzenia trzeciego dziecka tytułem tak zwanej: «Assistance aux familles nombreuses», czyli pomocy dla licznych rodzin, nagrodę, wysokość której, zależnie od uchwały poszczególnych gmin, wynosi 15 do 17.5o fr. miesięcznie. Nagrodę tę płaci się do trzynastego roku życia, i za każde dalsze dziecko otrzymuje się tę samą nagrodę.

i

2) Stosownie do prawa z dnia 19 października 1919 r. otrzymują tak zwany «Prime d'allaitement matériel». Nagroda ta wynosi 15 fr. miesięcznie, jest płatna niezależnie od ilości dzieci matce karmiącej własną piersią. Rozumie się, że z chwilą zaprzestania karmienia ustaje wypłata powyższej nagrody.

B. Kobiety przebywające we Francji poniżej pięciu lat.

1) Stosownie do prawa z dnia 14 lipca 1913 otrzymują tę samą nagrodę «Assistance aux familles nombreuses» i na podstawie tych samych warunków jak ad A 1) lecz najwyżej za dwa miesiące.

C. Nagrody należące się każdej położnicy Polce niezależnie od czasu jej pobytu we Francji.

1) W myśl prawa z dnia 17 czerwca 1913 otrzymuje każda kobieta Polka od każdego dziecka nagrodę wynoszącą 5o cnt. dziennie najmniej, a 1.5o najwięcej, zależnie od uchwały danej gminy, za 28 dni *przed* połogiem oraz za 28 dni *po* połogu.

Oprócz powyższych nagród otrzymuje położnica Polka za urodzenie każdego dziecka jednorazową zapomogę 14 franków.

Powyższe nagrody przysługują tylko tym Polkom, mężowie których zarabiają mniej aniżeli określone przez daną gminę maksymum.

Gdy na przykład gmina uchwali, że rodzina składająca się z pięciu osób potrzebuje dla utrzymania tychże osób 10.ooo franków maksymum, a głowa rodziny zarabia 10.5oo fr., to w tym wypadku nie można korzystać z żadnych wsparć, zważywszy, że zarobek przekracza określone przez gminę maksymum.

Jakie formalności należy wypełnić ażeby korzystać z powyższych wsparć ?

1. Złożyć w merostwie deklarację o stanie ciąży najpóźniej dwa miesiące przed połogiem.
2. Przedstawić świadectwo lekarskie lub akuszerki stwierdzające stan ciąży petentki.
3. Przedstawić specjalny wykaz zarobku, wystawiony przez pracodawcę.
4. Przedstawić wreszcie dokumenty stanu cywilnego dla wszystkich członków rodziny. (Książka familijna, dokument ślubu, dokumenty urodzenia).
5. Podać czas przyjazdu do Francji oraz czas pobytu w poszczególnych miejscowościach.

Uwaga: Wnioski spóźnione zostają, bez względu na powody, odrzucane. Każda petentka niech się więc zgłosi w merostwie najpóźniej dwa miesiące przed połogiem.

Polacy zamieszkali w Alzacji i Lotaryngji nie korzystają z powyższych praw.

Konieczność założenia we Francji oddziału P. K. O. lub Banku Gospodarstwa Krajowego.

Placówki polskie we Francji mają wiele braków, narzekania na nie są bardzo często uzasadnione, lecz w tym wypadku przyznać trzeba konsulatom dobrą wolę i dbałość o interesy kraju, np. konsulat w Paryżu pierwszy występował do władz o założenie w większych kolonjach oddziałów P. K. O. lub Banku Gospodarstwa Krajowego — bez skutku.

Jak wykazuje działalność banków zachwianych, oddziały ich we Francji prowadziły złote interesy i tylko niedołężność central spowodowała straty. Rząd przeto nie mógł się obawiać strat finansowych a więc tylko niezaradność i brak inicjatywy stały na przeszkodzie do zrealizowania tego planu.

A przecież oszczędności tutejszych polaków mogą mieć z natury swojej duże znaczenie dla kraju, jako waluty obce, składane ponadto na długi termin.

W Polsce brak kapitałów, wkłady oszczędnościowe stanowią znikomy ułamek operacyj krajowych instytucyj finansowych. Oszczędności zaś składane tutaj do firm prywatnych służą często do operacyj niedozwolonych, a w bankach państwowych pomogłyby do stłumienia głodu pieniężnego, do zasilenia walutami centrali emisyjnej. Okoliczności sprzyjające nie zostały wyzyskane. Teraz idzie już o uratowanie wogóle gruntu dla wszelkiej akcji między wychodźcami, gdyż w razie niewłaściwego załatwienia afery bankowej trudno będzie wśród wychodźtwa robić cokolwiekbądź.

WSPANIAŁA ROCZNICA UNIWERSYTETU KATOLICKIEGO

W dniach 24, 25 26 i listopada uniwersytet katolicki (Institut Catholique) w Paryżu obchodził pięćdziesięciolecie swojego istnienia. Uniwersytety całego świata przysłały swoje delegacje. Z Polski przybył jako delegat uniwersytety lubelskiego X. J. Woroniecki. Uniwersytet Jagielloński w Krakowie reprezentował X. Rektor Szymbor. Uniwersytet lwowski przesłał adres gratulacyjny.

Redakcja « Polaka » łączy się z hołdami całego świata i przesyła Uniwersytetowi najszczersze życzenia dalszego rozkwitu.

WYCIĄĆ I WŁOŻYĆ DO KOPERTY.

Adres wysyłającego :

Napisać wyraźnie :

Imię i nazwisko .....

Numer, ulica itd .....

Miejscowość .....

Departament .....

UWAGA : Pieniądze najlepiej wysyłać w liście rekomendowanym.

DO SERC I UMYSŁÓW ROBOTNICZYCH

Ileż to dziś haseł, nawoływań i starań na dpolepszeniem doli robotniczej.

I o ile te hasła i starania oparte są na wiecznem prawie Bożem, o ile one nie zrywają z zasadami miłości bliźniego, są óne słuszne i sprawiedliwe.

Ale pomiędzy temi hasłami i wysiłkami, największa ilość — to hasła nawołujące do samopomocy, to wysiłki zmierzające do skupienia braci robotniczej, aby tak wspólnemi siłami łatwiej osiągnąć to, co im się słusznie należy.

I o ile ta samopomoc nie łamie porządku społecznego, o ile pozostaje ona w harmonji z prawami Bożemi — jest ona słuszną i pochwały godną. Tembardziej że taka samopomoc jest owocem miłości bliźniego.

Do takiej smopomocy masz, braci robotnicza, bardzo wiele okazji zwłaszcza we Francji. I to na każdem polu: religijnem, oświatowem, społecznem, ekonomicznem i t. d.

Nie będę jednak mówił o tej ogólnej samopomocy. Chcę wskazać na wypadek szczegółowy, rzeczywisty, gdzie robotnicy powinni ją zastosować w całej pełni.

Istnieje w Paryżu instytucja, która przedewszystkiem służy interesom braci robotniczej.

Proszę wstąpić do jej wnętrza i przypatrzeć się temu, co się tam dzieje.

Najprzód spostrzerzesz tam szkołę dla dzieci robotników polskich. Około 70 dziewcząt w wieku od 3 do 18 lat znajduje schronienie. I to jakie! Troskliwa, matczyna opieka Sióstr nie zaniedbuje niczego; aby uczynić zadość wszystkim potrzebom: materjalnym duchowym i religijnym. Jak miło stwierdzić, że małe polskie sierotki robotnicze znajdują matczyną opiekę. Jak pocieszającem jest zauważyć, że robotnicze córki znajdują tam dostęp do uszlachetnienia i do nauki. Jak pięknie jest pomyśleć, że jest ktoś, co oddaje się dla robotników i dla ich dzieci.

Zajdźmy innym razem do św. Kazimierza w niedzielę po południu. Na Dziedzińcu, w celi Siostry Przełożonej spostrzeżemy liczne grono dziewcząt, które pełnią obowiązki służących w różnych punktach miasta, a które przychodzą tam, aby w polskim domu odetchnąć polskiem powietrzem, wypocząć po pracy, znaleźć poradę u Siostr, rozerwać się wśród swoich, usłyszeć polską mowę, zaczerpnąć nowych sił do dalszej pracy nad kawałkiem chleba zdobywanego wśród obcych.

I 500.000 robotników Polskich we Francji pozwoliłoby na zamknięcie tak dobroczynnej, jedynej we Francji instytucji?

A czyż niejeden z was w starości swojej nie będzie zmuszony zaapelować domiłosierdzia innych?

Przez waszą ofiarność, przez waszą solidarność uratujecie od zamknięcia Instytucję, która służy waszym interesom.

A przez to dacie dowód, że jesteście równi wszystkim innym ludziom, bo macie szlachetne umysły i szlachetne serca — ten jedyny sprawdzian wzniosłej równości między ludźmi.

Przez to pokażecie, że rozumiecie rację solidarności na wychodźtwie, solidarności, która zwłaszcza tu we Francji jest wam tak bardzo potrzebną.

Przez to ściągniecie na siebie błogosławieństwo nieba, zwłaszcza za to, że wy biedni umiecie przyjść innym z pomocą.

Czwartek 3 Grudnia.

Święty Franciszek Ksawery

W niebezpiecznych czasach reformacji młody szlachcic hiszpański zdobywał sławę ucząc się filozofji w Uniwersytecie paryskim. Wydawało się że on nie przeznaczał swemu życiu poważniejszego celu. Święty Ignacy Loyola wzniósł myśl św. Franciszka Ksawerego do rzeczy wiecznych i wybrał go na jednego z swoich pierwszych uczni. Wtedy, i już na zawsze, św. Franciszek poświęcił się bez zastrzeżeń Bogu i zbawieniu dusz. Po krótkiej pracy apostolskiej wśród swych współziomków w Rzymie, Franciszek był wysłany przez św. Ignacego do Indji gdzie w ciągu 12 lat, jakgdyby nowy święty Paweł, wszystkie siły swoje poświęcić głoszeniu słowa Bożego w Indjach, na Maladze, w Japonji. Z nadanej mu godności nuncjusza apostolskiego i przełożonego Zgromadzenia Jezusowego w Indjach korzystał tylko poto, aby sobie przydzielić największą część pracy i trudów. Ofiara ohydnych zazdrości, narażony na pogardę tych, którzy powinni byli mu pomagać i dodawać otuchy, święty misjonarz nie pozwolił się odciągnąć temi przeciwnościami od swych prac apostolskich i przemógł wszystkie stojące mu na drodze trudności. Całe jego życie zeszło na objeżdżaniu różnych ludności, na chrztach, słuchaniu spowiedzi, dysputach z uczonymi, nauczaniu prostych, a wszystko to wśród wielkich trudów i niełychanych zmęczeń, o których świadczą jego doskonałe nauki i długie listy, które nam pozostawił. Wielkie mocarstwo Chin przyciągało gorliwość i miłosierdzie Franciszka Ksawerego. Postanowił dostać się tam nawet z narażeniem życia. Ale jako Mojżesz tylko zdaleka dojrzał tę ziemię męczeństwa. Zmarł opuszczony prez wszystkich, prawie bez schroniska, na wyspie Sancjan 2 Grudnia 1522 roku.

Przykład.

Jakiś szlachcic portugalski podróżujący na tym samym okręcie co święty Franciszek Ksawery pragnął bardzo zobaczyć tego słynnego misjonarza. Jakież było jego rozczarowanie gdy mu wskazano na biednego księdza stojącego obok stołu szachowego, rozmawiającego poufale z żołnierzami, marynarzami i pasażerami. W końcu podróży jednak szlachcic portugalski posłał swego sługę by się dowiedzieć co porabia Franciszek Ksawery. Święty apostoł modlił się na uboczu i służący wrócił wołając swego pana, ażeby mu pokazać Franciszka w ekstazie podniesionego ponad ziemię w czasie swej modlitwy.

WYCIĄĆ I WŁOŻYĆ DO KOPERTY.

Wysyłam pieniądze i przeznaczam je na :

Prenumeratę Polaka we Francji. . . . Fr. .....

Na Zakład św. Kazimierza . . . . . Fr. .....

Na książki (wymienić na osobnej kartce, jakie książki). . . . . Fr. .....

Wysyłam razem. . . Fr. .....

Z POLSKI

PRZEBIEG PRZESILENIA

Przesilenie rozpoczęło się w ubiegły piątek w godzinach wieczornych. Premjer Grabski przybył do Belwederu i odczytał prezydentowi Wojciechowskiemu, prośbę o dymisję. Powodem kroku premjera był konflikt, który wywiązał się pomiędzy nim a prezesem Banku Polskiego, panem Karpińskim. Prezydent dymisję przyjął, a misję utworzenia nowego gabinetu powierzył obecnemu ministrowi Spraw Zagranicznych, panu Skrzyńskiemu. Minister Skrzyński przybył do Belwederu o 12.30 i przyjął misję utworzenia gabinetu. Następnie złożył on deklarację zebranym przedstawicielom prasy, iż pragnie utworzyć rząd oparty na koalicji wszystkich stronnictw. Na drugi dzień od rana zaczęły się pomiędzy monistrem a przedstawicielami poszczególnych klubów konferencje. Jednakoważ nie wydały one w pierwszymdniu żadnego rezultatu. Wobec tego minister złożył misję utworzenia gabinetu. Pan przeydent jednak drugi raz powierzył p. Skrzyńskiemu utworzenie gabinetu. Rozpoczęły się ponowne obrady uwieńczone tą razą pomyślnym rezultatem. W ezwartek wieczorem lista gabinetu została definitywnie ułożoną. Rząd nowy jest rządem wszystkich stronnictw, które wobec grozy sytuacji finansowej uznały konieczność współpracy mimo partyjnych antagonizmów. Nie popierają rządu tylko bolszewizujące stronnictwo « Wyzwolenie » i oczywiście komuniści jak i stronnictwo Chadecji (wielkich obszarników). Premjerem i ministrem spraw zagranicznych został hrabia Skrzyński ; tekę spraw wewnętrznych zatrzymał p. Raczkiewicz ; ministerstwo wojny — p. Generał Majewski, w miejsce generała Sikorskiego ; najważniejszą tekę ministra skarbu otrzymał p. Jerzy Zdziechowski, prezes komisji budżetowej w Sejmie, znany i wytrawny finansista ; Ministerstwo pracy p. Ziemienski z partji P. P. S.; wiceministrem w gabinecie został poseł p. Morawczeski : teka ministerstwa Robót Publicznych przypadła przedstawicielowi N. P. R. (Narodowej partji robotniczej). Rząd więc jest rządem wielkiej koalicji i z radością należy powitać fakt złączenia wszystkich sił dla wyprowadzenia kraju z grożącej mu katastrofy finansowej.

Deklaracja marszałka Piłsudzkiego.

Natychmiast po otwarciu przesilenia zjawił się w Belwederze marszałek Piłsudzki i odczytał p. prezydentowi Wojciechowskiemu deklarację, w której ostrzegł go przed niebezpieczeństwem wciągania armji w wir walk politycznych, co podobno miało mieć miejsce. Pan prezydent uznał uwagi marszałka Piłsudzkiego za słuszne i wkustek tego nie powołał do gabinetu ministra wojny Sikorskiego jako dotychczasowego kierownika armji.

Raport gen. Sikorskiego.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dnia 16 bm. ministra spraw wojskowych generała Sikorskiego, który przedstawił mu raport o wewnętrznem stanie armji jako niedającym najmniejszej wątpliwości co do jej karności, posłuszeństwa i poczucia obowiązku w stosunku do najwyższego zwierzchnika i swoich dowódców. Pan Prezydent przyjął ten raport do wiadomości i oświadczył, że ma pełno zaufanie do armji.

Bilans handlowy Polski jest dobry.

Na zebraniu dyrektorów banków warszawskich p. Karpiński, prezes Banku Polskiego, przedstawił obecną sytuację gospodarczą. Według jego sprawozdania przywieziono w październiku towarów za 80 miljonów złotych, wywieziono za 131 miljonów, czyli nadwyżka wywozu nad przywożem wynosi 51 miljonów złotów polskich.

Bank Polski może otrzymać z Ameryki 200 miljonów dolarów.

Sytuacja finansowa, która odprowadziła do przesilenia, jest bardzo poważna, ale wcale nie tragiczna. Wyjście z niej można znaleźć, jeśli tylko uprawiać się będzie celową, rozumną politykę gospodarczą i administracyjną. Z najbardziej wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że jedna z najpoważniejszych firm amerykańskich, gotowa jest zaofiarować Bankowi Polskiemu 200 miljonów dolarów, nie żądając przytem dla siebie ani większości udziałów w Banku Polskkm, ani też nie stawiając żadnych daleko idących żądań politycznych. Jeżeli dojdzie więc do steru rząd, mający zaufanie kraju, a z drugiej strony, jeśli nasza polityka gospodarcza i administracyjna wejdzie wa właściwe tory, będzie można państwo wyratować z finansowej toni.

NOWI BISKUPI POLSCY

W związku z nowem rozgraniczeniem diecezji w Polsce mianował papież ks. arcybiskupa tytularnego Ochridy Jana Ciepłaka arcybiskupem wileńskim, ks. Romualda Jabłrzykowskiego, biskupa sufragana sejneńskiego, biskupem diecezji łomżyńskiej, ks. biskupa sufragana płockiego Adolfa Szelążka biskupem w Łucku, wreszcie eks. Teodora Kubina, proboszcza w Katowicach, biskupem dieczji częstochowskiej.

O POMOC DLA BEZROBOTNYCH !

Odezwa magistratu m Poznania i rady miejskiej do społeczeństwa.

Stale wzmagający się kryzys gospodarczy powoduje z dnia na dzień wzrastające bezrobocie wśród tutejszych pracowników fizycznych i umysłowych. Wskutek tego zagraża dotkniętym bezrobociem nędza, prowadząca do rozpaczy. Pomoc rządowa dla nich jest niedostateczną, ponieważ nie obejmuje wszystkich kategorji bezrobotnych.

Magistrat i Rada Miejska m. Poznania poczynili w miarę możności odpowiednie zarządzenia, celem ulżenia wzmagającej się biedzie. Wobec stałego wzrostu bezrobocia i ta pomoc nie wystarczy. Pomóc więc musi całe społeczeństwo. Wiemy, że wieś i miasto znajdują się z powodu ciężkich warunków gospodarczych w położeniu nader przykrem, gdyż brak wszystkim płynnych zasobów. Mimo to musi społeczeństwo w zrozumieniu położenia zdobyć się na ofiarę, uświadamiając sobie, że przetrwanie tych ciężkich chwil leży w interesie przyszłości całego społeczeństwa.

Apelujemy zatem gorąco do obywatelstwa ziemskiego jak i miejskiego o doraźną pomoc dla ofiar bezśrodkach spożywczych.

Poznań.

Magistrat stołecz. Miasta Poznania. Rada Miejska.

ELEKTRYFIKACJA POLSKI

«Gazeta Gdańska» dowiaduje się, że plan elektryfikacji Polski przybierze przypuszczalnie w najbliższej przyszłości uchwytne kształty. Dla celów tych zapewniono już w sierpniu r. b. kapitał w kwocie 26 miljonów dolarów. Projektowane jest założenie centrali elektrycznych w Polsce, któreby zaopatrywały nietylko Polskę, ale i sąsiednie państwa. W przeprowadzeniu tego śmiałego pla-

nu wezmą udział trzy wielkie towarzystwa amerykańskie, które złączyły się w nową spółkę pod tytułem «Utilities Comp.».

USTĄPIENIE MINISTRA SOKALA

Spowodowała uchwała sejmowej komisji

Sejmowa Komisja Ochrony Pracy, dokończyła dyskusji nad sprawozdaniem wiceministra Jankowskiego, o stanie bezrobocia, poczem przyjęła rezolucję ks. pos. Styczyńskiego (Z. L. N.) o treści następującej :

Komisja ochrony pracy uważa, iż odpowiedzialny polityczny kierownik Ministerstwa Pracy, nie zasługuje na zaufanie.

Za wnioskiem tym głosowały kluby : Z. L. N., Ch. N., Ch. D.

Na tem samem posiedzeniu komisji, uchwalono jeszcze rezolucję, uznającą bezrobocie za najważniejsze obecnie zagadnienie społeczne, wobec czego rząd powinien ustalić plan postępowania w całym zakresie polityki socjalnej, szczególnie w zakresie ustawodawstwa o długości dnia pracy i o urlopach.

W końcu komisja ochrony pracy uchwaliła rezolucję wzywającą rząd do wniesienia w ciągu 3-ch tygodni noweli do ustawy o Kasach Chorych, domagającą się wyboru komisji 7-u posłów w celu skontrolowania dotychczasowej działalności funduszu, zabezpieczającego na wypadek bezrobocia.

Odnowienie obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej

W miesiącu maju b. r. dokonano oględzin obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Komisja konserwatorska doszła do wniosku, że obraz nie był odnawiany przez 200 lat i że wymaga śpiesznej restauracji, aczkolwiek niema żadnych obaw, ażeby obraz uległ zniszczeniu. Restaurację obrazu powierzono prof. Rutkowskiemu, kierownikowi prac konserwatrskich urzędú państwowego.

JEGO KRÓLEWSKA MOŚĆ HENRYK II KRÓL POLSKI

etc. etc. etc.

(z dynastji Fordów).

W piśmie amerykańskim *Transcript* z Bostonu, z 20 października b. r. czytamy sensacyjny artykuł o kandydaturze Henryka Forda na tron polski. Monarchości polscy — pisze ów dziennik — pod wpływem bankructwa państwa polskiego (the economie failure of the republic) doszli do przekonania, że Polska potrzebuje na króla tęgiego businessman'a, a któż pod tym względem, dodaje dziennik, może konkurować z panem Fordem ?

Zdaniem Amerykanów ten pomysł jest znakomity. Pan Ford by mógł uporządkować finanse tem łatwiej, że wobec nieznajomości języka polskiego zupełnieby nie mógł się porozumiewać z rozmaitemi stronnictwami polskiemi i byłby głuchy na wszelkie nawoływania, błagania i rady. « He would be immune to ail the Graftenskis and Lootowitzkis ».

W dodatku byt dynastji byłby zapewniony, albowie król Henryk II, miałby godnego następcę w królu Edsall, swym najstarszym synie. Ponieważ ten również polskiego języka nie zna i o Polsce nic nie wie, przeto mógłby on z równem powodzeniom kontynuować politykę swego ojca. Amerykanie nie zaprzeczają więc, że rządy króla Henryka II i jego potomstwa mogłyby się dla Polski okazać zbawienne, jednak sądzą, że kandydat na króla bardzoby na tem źle wyszedł, bo jeszcze Polacy byliby gotowi zrobić kiedyś rewolucję i pozbawić go tronu, podczas gdy obecny tron Forda, wprawdzie bez insigniów królewskich, jednak jest dużo pewniejszy i spokojniejszy.

Dowcipny emigrant.

Amerykańskie sądy surowo karzą automobilistów. Pomnąc na to, pewien emigrant polski w Detroit, gdy zaprószył głowinę, zamiast wsiąść do automobilu, zaczął go pchać przed sobą do domu. Aresztowany stanął w sądzie i skazany został na 10 dolarów kary. Zapłacił zaraz i wyszedł zadowolony.

— Dlaczego się śmiejesz? — pyta sędzia.

— Po zaoszczędziłem najmniej 40 dolarów. Gdybym jechał po pijanemu dostałbym najmniej 50 dolarów. Czy nie proste.

Oczywiście, opowiada o tem w «Dzienniku dla Wszystkich» niezrównany Tomasz Kozak.

Chłopski koń

A czegóż rżysz po rosie,
Koniku ty mój siwy?
Nie będę ja ci w jedwab
Zaplatał długiej grzywy...
  Hej długiej grzywy!...
Nie będę ja cię wodził
Na uździe z karmazynu,
W parciankach będziesz chodził
U pługa chłopski synu,
  Hej! chłopski synu!
Nie będziesz ty się pysznił
Pod siodłem, pod czerwonem
Łeb tylko spuścisz smutnie
Nad czarnym tym wygonem...
  Hej nad wygonem...
Zębatą ciągnąc bronę,
Spotniejesz białą rosą,
Ani cię wiatry one
W kraj świata nie poniosą...
  Hej! nie poniosą!...
Ani ja nie dam ciebie
W złociste kuć podkowy,
Cobyś tak stąpał z góry,
Jakoby nasz karbowy...
  Hej, jak karbowy!...
Nie będą drobną sieczką
Karmiły ciebie panny...
Nie padniesz w krwawem polu,
Świszczącą kulą ranny!...
  Hej! kulką ranny!...
Na piasku, na ugorze
Gospodarz cię zostawi,
A rosa oczy wyżre,
A słońce kości strawi!...
  Hej! kości strawi!...
Nie będą tobie grały
Muzyki, ni trębacze...
Jeno cię wiatr pogrzebie,
A deszczyk cię opłacze...
  Hej! deszczyk opłacze!

M. Konopnicka.

WIESŁAW SCLAVUS

UGODOWCY

(10)

— Oskarżona?

— O nie! Przecież oskarżenie jest dopiero wynikiem śledztwa, a to może być ukończone za miesiąc, za pół roku... Zdarza się rozmaicie...

— Pan generał wszakże sądzi?

— Nic nie sądzę! Oskarżać będzie prokurator Turau i wszystko! Nic nadto powiedzieć nie mogę.

Wiesław podniósł się z miejsca.

— A czy pan generał nie uważałby za możliwe zezwolić na widzenie się matki z córką!

— Widzenie się? Ach, to gorzej jeszcze! Wierz mi pan, że to jeszcze gorzej dla nich! W końcu to odemnie nie zależy... to prokurator... chociaż przed śledztwem jest to niemożliwem...

— Przesłać wszakże cośkolwiek z jedzenia, garderoby..

— Ach to, znów można śmiało... i przeciwnie, tylko podczas śledztwa.

— W takim razie pan generał nie odmówi mi wydania rozkazu...

— Ależ, panie Ziemięcki, tu żaden rozkaz jest niepotrzebny — niech pani Wortel pośle paczkę wprost do kancelarji pawilonu, a jeżeli jej paczki nie zwrócą, to będzie znaczyło, iż doszła. Nic więcej. Prawo dla wszystkich jednakowe. Ale... więc pan wyjedzie za granicę, panie Ziemięcki?

— Nie, generale, zostanę — odrzekł stanowczo Wiesław.

Brok zastanowił się, a potem zaczął innym tonem:

— Ile pan ma dochodu rocznego?

— Kilkaset rubli.

— Tak. Tyle panu przysyłają rodzice, a zarabia pan?

— Wystarcza mi to najzupełniej.

— Rozumiem. Ale przy pańskiem wykształceniu możnaby dojść do stanowiska, do majątku... Namyśl się pan. Jabym miał coś dla pana... Zajęcia nie wiele... a około trzystu rubli na początek miesięcznie i wydatki, wszelkie wydatki...

Wiesław zaciął usta i odparł z tłumionym wybuchem:

— Krótko mówiąc, chciałby pan ze mnie zrobić szpiega! Pan daruje, lecz komu innemu odpowiedziałbym inaczej za tę obelgę.

Z twarzy Broka zniknął w jednej chwili pobłażliwy uśmiech. Wyprostował się, głowę uniósł do góry i podszedł do Wiesława z wyciągniętą ręką.

— Panie Ziemięcki. Pan jesteś porządnym człowiekiem. Daj, niech uścisnę twoją rękę. Wyjeżdżaj stąd. To wszystko, co ci mogę powiedzieć.

Wiesław spojrzał na dziwnie poważną, a szlachetną twarz Broka, mającą w sobie coś sympatycznego, pociągającego, podał rękę i wyszedł z gabinetu szefa żandarmów, targany najsprzeczniejszemi uczuciami.

III.

Z nawpół obumarłem sercem słuchała Wortlowa relacyj Wiesława.

Ciężkie to były słowa, skąpe wiadomości, lecz coś było przynajmniej. Prawda, Ziemięcki nie żałował wyrazów, każde skinienie Broka tłomaczył staruszce na całe okresy, nie zawahał się obudzić w niej nadziei w szybkie ukończenie zaszłego nieporozumienia, zapewniał ją, że Stefka nie jest bynajmniej o nic oskarżoną; aresztowanie to chęć zasięgnięcia informacyj.

— Więc może męczyć ją będą! Torturować! — jęknęła staruszka.

— Cóż znowu! Przeciwnie, więźniowie cytadeli mają zapewnione wszelkie wygody! — perswadował Wiesław. panna Stefania narpzykład, przebywaja tam dla jakichś konfrontacyj lub tylko powzięcia wiadomości.

Wortlowa wzdychała, łzy połykała, a kręciła głową. Wiesław nie ustawał w przedstawieniach, plątał się, łgał nawet, a w końcu zapewnił staruszkę, iż najlepszym dowodem niewinności zupełnej Stefki jest, że Brok najchętniej zezwolił na dostarczenie uwięzionej bielizny, garderoby, nawet jakichś zapasów spożywczych.

Ten ostatni argument poskutkował cudownie. Wortlowa zerwała się z miejsca i jęła szykować posyłkę dla córki, troszcząc się o najmniejszy szczegół, starając się odgadnąć najdrobniejsze upodobania aresztowanej. Gdy wielki kosz, na który składały się kolejno uboga spiżarka, szafa z sukniami i komoda z bielizną był napełniony — na zaklęcia Wortlowej, Wiesław podjął się odwieźć go natychmiast do cytadeli.

Tam w kancelaryi przyjął go znów ten sam mały człowieczek

— *At, pan Ziemenckij! Miłosti prosim!... Koszyczek?*

— Tak, dla panny Stefafnii Wortel.

— *Wortie?* I owszem... Zobaczy się, czy się *panna Wortiel okaże!...*

— Jest z pewnością!

— Cha, cha! *Już uznaliście?* — Cha, cha! Dla mnie ona to tylko *nomer!*

— Kiedy będę mógł się dowiedzieć, czy posyłka moja doszła?!

— *Nie mogu znat'. Czerez tri dnia możet byt'!*

Wiesław sięgnął do kieszeni i nieznacznie podsunął kanceliście trzyrublowy papierek, a potem odezwał się:

— Pan będzie łaskaw nie robić trudności. Wszak panu to wszystko jedno. Byłem właśnie u generała Broka i ten mnie objaśnił...

Człowiek wstał szybko z miejsca, ukłonił się z uszanowaniem, a równocześnie trzyrublówka znikła ze stołu.

— *Miłosti prosim! Ach, wy izwolili bywat' u jewo prewoschoditielstwa! Miłosti prosim! Kakija tut trudnosti? Od duszi żełaju wam wsewo horoszewo! Tak ja dołożu jewo błagorodiu...* A jutro będzie pan łaskaw, pofatyguje się! *Czest' imieju kłaniatsia!...* pan Ziemięckij! *Miłost' prosim!*

Dnia następnego Wiesław znów znalazł się w kancelaryi dziesiątego pawilonu z nową paczką. Człowieczek przyjął go jeszcze uprzejmiej.

— At, pan dobrodziej tak rano! Ja myślał już o panu, panie Ziemęckij! *Czestnoje słowo* ja dużo myślał... *Miłosti prosim!* Może pan dobrodziej usiędzie...

— Dziękuję... Więc posyłka przyjęta... drugą przyniosłem!

— Aha! Już jest druga! *Miłosti prosim!* Hm... *tolko wot małeńkoje niedorazumienje...*

— Jakto?! — zapytał z niepokojem Wiesław.

— *Nie mogu znat'!* Proszę zobaczyć, koszyk pański stoi jeszcze... nieznaczony!!...

— Więc?!

— *Ja dokładywał! Chłopotał! Razparażenje nie pośledowało!...*

— Posyłka nie doręczona?! Skądże! Dlaczego?!

— *Nie mogu znat'!* Pan Ziemenckij! *Czestnoje słowo, dieło nie moje! Takij prikaz!...* Pan Ziemęckij będzie łaskaw zabrać z powrotem!

Wiesław z przerażeniem jął wypytywać się o powód odmowy — lecz człowieczek ręce rozkładał, kłaniał mu się do ziemi prawie i żegnał się pobożnie, szepcąc konfidencyonalnie.

(*c. d. n.*)

SYLWETKI DYPLOMATÓW

którzy debatują nad pokojem świata.

W prasie dużo się czytało i pisało o konferencji locarneńskiej. Nie obojętną będzie rzeczą poznać tych, od których zawisł pokój światowy.

Z pomiędzy wszystkich dyplomatów pięciu państw zachodnich, tylko belgijski minister spraw zagr. (żyd) p. Vandervelde jest prawdziwym arystokratą. No, i pan hrabia Skrzyński.

Główny przedstawiciel Włoch, p. Wiktor Scialoja, liczy lat 70 i jest profesorem prawa rzymskiego, o sławie międzynarodowej.

Już podczas wojny piastował godność ministra sprawiedliwości.

Po wojnie był początkowo ministrem Spraw Zagr., a później przedstawicielem Włoch przy Lidze Narodów, którą to godność piastuje obecnie.

Drugi z przedstawicieli Włoch na konferencji jest młody, bo zaledwie 30 lat liczący p. *Grandi*, b. porucznik.

W czasie wybuchu wojny zaczął dopiero chodzić na uniwersytet. Niebawem wstąpił do wojska jako zwyczajny żołnierz.

Po ukończeniu wojny znowu wstąpił na uniwersytet i tu stał się zapamiętałym faszystą.

W 28 roku życia został podsekretarzem stanu w Ministerstwie Spraw Wewn., a w maju 1925 w tej samej randze został przeniesiony do Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Chambarlain, syn fabrykanta sztywtów do podeszew i słynnego ministra, już 29 roku życia został wybrany deputowanym do angielskiej Izby Posłów. W 32 roku został członkiem gabinetu. Zawdzięczał tę karjerę zrazu swemu ojcu, potem swemu talentowi.

Obecny francuski minister spraw zagranicznych p. *Briand* w czasie swej karjery dyplomatycznej piastował już siedmiokrotnie godność ministra. Jest wytrawnym, obrotnym i jednym z najzdolniejszych dyplomatów Europy.

Przyszławojna

Paryski korespondent *Kurjera Porannego* pisze o wszechświatowych przygotowaniach «gazowych» do przy-

Kapitan Brander, szef laboratorjum wojennego w Stanach Zjednoczonych, stwierdza, że «gdyby Niemcy rozporządzały 300 do 400 aeroplanami i 4 tys. ton lewisytu — mogłyby były zniszczyć pierwszą armję amerykańską w ciągu 12 godzin. Inny uczony profesor Cannon (Harward) oddaje się ścisłym rachunkom, ile by trzeba gazu zapalnego na zniszczenie Paryża: «2 do 3 tonn fosgenu wystarczyłoby na zniszczenie tego miasta». Takich flot jest kilka w Europie. W Anglji postanowiono już na wypadek nowej wojny przenieść wszystkie ministerstwa na prowincję, w nieznane ustronie. Co do Niemiec, *Journal de Genève* pod datą 27 stycznia 1925 r. pisał: «Nowe wynalazki niemieckie w dziedzinie gazów trujących spowodować mogą w razie wojny klęski przerażające». Niemcy zresztą, przystosowując technikę do narzuconych po wojnie warunków, myślą nietylko o awiatyce, ustalono mianowicie, że zostaną puszczone w ruch czołgi będące zarazem wytwórniami gazów, pociski kierowane promieniami X i t. p. Nie będziemy tu przytaczali danych o wojnie mikrobów: podobno, zdaniem profesora Pfeiffera z Wrocławia, tyfus i cholera, przy pomocy wody, dżuma, dzięki współpracownictwu szczurów dadzą się zastosować w technice wojny przyszłości. We Francji p. Breton, zwany «ojcem czołgów», stwierdza, że nie mniej, niż 781 wynalazków zostało zakwalifikowanych przez wojskowość francuską do kategorji «praktycznych» na wypadek wojny.

Piękne perspektywy.

Ciekawe cyfry

Wszystkich kapłanów katolickich na całym świecie jest 231.002, z których 200.324 pracujew Europie. W Afryce jeden kapłan katolicki przypada na 400 katolików, a 22,000 pogan; w Oceanji przypada jeden ksiądz na 300 katolików, a 100.000 pogan; w Japonji jest jeden kapèan na 880 katolików, a 220.000 pogan; w Chinach jeden kapłan na 800 katolików, a 180.000 pogan; wreszcie w Indjach jest jeden misjonarz na 860 katolików, a 100.000 pogan.

Korzystajcie z naszych opowiedzi

Mały wychodźca pięknie ilustrowany ukaże się w przyszłym numerze

KOMUNIKACJA KOLEJOWA Z POLSKĄ

z Lille do Warszawy bezpośrednio (Rapid)

I i II klasa.

Lille	odjazd	21.01
Bruksela	przyjazd	23.35
»	odjazd	0 50
Berlin	przyjazd	17.45
Poznań	»	1 44
Warszawa	»	9.20

Paryż-Berlin-Katowice-Kraków-Lwów

I II III klasa.

zmiana pociągu tylko w Berlinie.

Paryż Nord	odjazd	21.55
Berlin	przyjazd	20.15
»	odjazd	23.00
Katowice	przyjazd	10.34
Kraków	»	12.50
Lwów	»	19 05

z Paryża do Warszawy bezpośrednio (Rapid)

I i II klasa.

odjazd z Gare du Nord		20.30
przyjazd Berlin		17.45
»	Poznań (na drugi dzień)	1.56
»	Warszawa	9.20

z Paryża do Warszawy III klasa.

zmiana pociągu w Berlinie i w Poznaniu.

Paryż	odjazd z Gare du Nord	21.55
Berlin	przyjazd	20 15
»	odjazd	3.05
Poznań	przyjazd	14.19
»	odjazd	22.30
Warszawa	przyjazd	9.00

Lille-Bruksela-Kolonja-Berlin-Poznań-Warszawa

III klasa.

zmiana pociągu w Brukseli, Kolonji, Berlinie i Poznaniu.

Lille	odjazd	10.45	17.34
Bruksela	przyjazd	13.34	21.10
»	odjazd	14.40	23.20
Kolonja	przyjazd	20.00	5.55
»	odjazd	20.47	6.48
Berlin	przyjazd	8.09	17.15
»	odjazd	11.07	17.46
Zbąszyń	przyjazd	17.28	22.22
Poznań	»	21.57	(połączenie do Poznania na zajutrz rano.
Warszawa	»	9.00	

Osoby zamieszkałe w Douai, Lens, Sallaumines, Bruay, Marles, Bethune, Hersin-Coupigny, Bully-Grenay. Arras z konieczności jechać muszą na Lille. Z Valenciennes i okolic na Mons i Bruksellę.

KOMUNIKAT

W Sprawie postępowania likwidacyjnego Banku dla Handlu i Przemysłu.

W dniu 18-go listopada zgłosił postępowanie likwidacyjne tutejszy Warszawski Bank Zjednoczony (filja paryska). Syndykiem upadłości jest p. Barathon, ten sam który prowadzi postępowanie likwidacyjne Banku dla Handlu i Przemysłu.

Wszelkie wskazówki pomieszczone w mym poprzednim komunikacie co do zgłaszania pretensji stosuje się także co do postępowania i do tego Banku, który ma, o ile mi jest wiadomo, znaczną ilość depozytarjuszy wychdźców polskich.

NASZE ODPOWIEDZI

169. K. W. — Conhé (Vienne). Pracodawca nie ma prawa zatrzymywać u siebie papierów swego pracownika. Niech więc Pan zażąda stanowczo zwrotu swych dokumentów.

170. J. F. — Semilly s/Laon — Abonament zapłacony do 1 kwietnia 1926 roku.

171. D. W. — Fay aux Loges — Niema obawy. Pan nie będzie płacił tyle. Nowe prawo o nadzorze nad cudzoziemcami ważne od 15 września tego roku wprawdzie mówi, że każdy cudzoziemiec zapłaci za nową «carte d'identité 68 fr. Ale też mówi, że studenci, pisarze, dziennikarze, robotnicy płacić będą tylko 10 fr. Tak samo żona robotnika, ojciec, matka, dzieci więc Pan uspokoi swego wójta i powie mu że tylko 10 fr. może zażądać. Ale trzeba pamiętać, że jeżeli prefektura odmówiła komu wydania tej «carte d'identité albo ją odebrała, to znaczy tyle co rozkaz opuszczenia Francji w przeciągu 8 dni. Cudzoziemiec przybywający do Francji ma się zgłosić w przeciągu 48 godzin. — Robotnicy cudzoziemcy, którzy stawili się w biurze imigracyjnem lub na posterunku granicznym z kontraktem w ręku otrzymają na granicy świadectwo tymczasowe (sauf-conduit), które ich upoważnia do podróży dalszej aż na miejsce pracy. W przeciągu 48 godzin po przybyciu na miejsce pracy ci robotnicy muszą się stawić u komisarza policji, albo u mera (wójta) w celu uzyskania «carte d'identité».

172. B. Wł. — St. Jean de Valeriscle — Otrzymaliśmy 15 fr. abonament zapłacony do 15 marca 26 roku.

173. Cz. M. — au Vivier Les Cerqueux s/Passavent — Otrzymaliśmy 10 fr.; abonament zapłacony do 1-go grudnia.

174. K. St. — Route de Maringues Pont-du-Château — Odpowiedź co do «carte d'identité» znajdzie Pan powyżej.

175. M. B. — w Poligny p. Puissieux — 10 fr. otrzymaliśmy, abonament zapłacony do 1 grudnia 1925 r.

176. S. P. — Auchy de la Bassé — Ostatni raz otrzymaliśmy pieniądze w lipcu; abonament zapłacony tylko do 15 lipca 1925 r.

177. N. J. — Le Menil Amelot — Otrzymaliśmy 12 fr.

178. T. St. — Pas de Jeu — Abonament zapłacony do 1 stycznia 1926 r.

179. C. M. — Broches — Otrzymaliśmy 10 fr.

180. K. A. — Chamy — Otrzymaliśmy 15 fr. na abonament od 1 stycznia 1926 r.; pozostającego franka zapisaliśmy na św. Kazimierza.

181. Rz. W. — Pithoviers — Pieniądze otrzymaliśmy; abonament zapłacony do 1/V 1926 r. Adres zmienimy.

182. S. St. — Varenne les Nevers — Pieniądze otrzymaliśmy. Abonament zapłacony do 15 kwietnia 1926 r.

183. S. W. — Amiens — Otrzymaliśmy 20 fr.

184. S. J. — Poligny — Niestety niema żadnych ulg taryfowych w podróży do Polski na święta Bożego Narodzenia. Cena biletu jest ta sama co zwykle.

185. B. A. — St. Ambroise — Z chwilą kiedy się kończy ważność paszportu należy go odesłać do konsulatu swojego okręgu w celu przedłużenia. Robotnicy są zwolnieni od wszelkich opłat paszportowych.

186. G. F. — Les Pautherets — Abonament zapłacony do 15/VII 1925 r.

Jak sobie poradził.

(t) Prezydent francuskiej republiki Feliks Faure lubił, zwiedzając swoją ojczyznę, zaglądać do szpitali. Pewnego razu mial przybyć do malutkiego miasteczka w Gaskonji. Dyrektor tamtejszego szpitalu miejskiego znalazł się w wielkim kłopocie. Było tam wprawdzie wszystko urządzone porządnie, czysto i schludnie, ale na nieszczęście w całłym szpitalu ani jednego chorego. Co tu robić ? Cóż wart szpital bez chorych ? Sprytny dyrektor znalazł na to sposób. Wynajął on kilkunastu żebraków, wsadził do łóżek i kazał im udawać chorych. Prezydent zwiedził szpital, był zachwycony, znalazł wszystko w porządku i dyrektor już w myśli widział trójbarwną wstążeczkę legji honorowej u swej butonierki.

Prezydent już zmierzał ku wyjściu, gdy uwagę jego zwróciła zadowolona mina jednego z chorych.

— Kochany obywatelu, co tobie właście brakuje ?

Obywatel zapomniał języka w gębie. Dyrektor wszystko przewidział, tylko nie takiego zapytania.

Fortel wkrótce się wykrył, a sprytny dyrektor zamiast legji honorowej, dostał tęgiego nosa od zarządu miasta.

KALENDARZ

Grudzień 31 dni.

Niedziela 6 Brudnia 2 Adwent. Mikołaja b. w.
Ewangelja «*O Janie w więzieniu*».
wschód słońca 7.57; zachód słońca 3.45
wschód księżyca 9.37; zachód księżyca 12.7.
Poniedziałek 7 Grudnia Ambrożego b. w. d. k.
wschód słońca 7.58; zachód 3.45.
wschód księżyca 10.43; zachód 12.32.
Wtorek 8 Grudnia Niepokalane Poczęcie NMP.
wschód słońca 7.59; zachód 3.44.
wschód księżyca 11.50; zachód 12.53.
Środa 9 Grudnia Leokadja p. m.
wschód słońca 8.6; zachód 3.44.
wschód księżyca — ; zachód 1.13.
Czwatek 10 Grudnia Melchjadesa pap. męcz.
wschód słońca 8.1; zachód 3.44.
wschód księżyca 12.59; zachód 1.32.
Piątek 11 Grudnia Damazego pap. w.
wschód słońca 8.3; zachód 3.44.
wschód księżyca 2.10; zachód 1.51.
Sobota 12 Grudnia Epimacha i Aleksandra mm.
wschód słońca 8.4; zachód 3.44.
wschód księżyca 3.24; zachód 2.13.
Niedziela 13 Grudnia 3 Adw. Łucja p. m.
Ewangelja: «*O świadectwie Jana Chrzciciela*».

GIEŁDA

Wskutek przesilenia kurs złotego spadł w ubiegłym tygodniu do 3.75. Po utworzeniu nowego rządu podniósł się znowu do 4 fr.

W PARYŻU płacono dnia 24 listopada :

Za 1 funt szterlinga	Frs :	119,00
Za 1 dolara	Frs :	26,60
Za 1 złotego	Frs :	4,00

W Warszawie, dnia 23 listopada :

Za 1 funt szt.	Złotych p.	26,20
Za 1 dolara	Złotych p.	6,00
Za 100 franków	Złotych p.	26,10

POLSKI BANK we FRANCJI

Bank Związku Spółek Zarobkowych

POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 15

- - - - ODDZIAŁ PARYSKI - - - -

Adres telegr. : BEZETESEB-PARIS
Konto czekowe na poczcie Paris 530-87

82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9e)

Telefon : GUTENBERG 77-03
R. C. Seine N° 166.729

USKUTECZNIA JAK DOTYCHCZAS I NADAL

PRZESYŁKĘ pieniędzy do POLSKI, NIEMIEC, CZECHOSŁOWACJI i innych krajów. Przekazy do Polski z wypłatą w ZŁOTYCH POLSKICH Na wyraźne życzenie klijenta, wypłaca Bank w Polsce także we frankach lub w dolarach amerykańskich. (W banknotach francuskich lub amerykańskich). Wypłata pieniędzy w Polsce bez żadnych potrąceń.
W większych miastach przekazy telegraficzne zostają wypłacane po 2–3 dniach.
PRZYJMUJE oszczędności we FRANKACH za NAJWYŻSZEM OPROCENTOWANIEM.
NA ŻYCZENIE przesyłamy każdemu mandaty pocztowego konta czekowego. Wysyłka pieniędzy do nas w każdej wysokości tego rodzaju mandatem kosztuje tylko 25 centymów. »
OTWIERA konta czekowe.
ZAŁATWIA wszelkie operacje bankowe, kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, wystawia na życzenie czeki na wszystkie kraje.

ODDZIAŁY w POLSCE : Poznań, Warszawa, Łódź, Kraków, Wilno, Katowice, Lwów, Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Sosnowice, Lublin, Radom, Piotrków, Kielce. Zbąszyń.
Z Bankiem naszym współpracuje w Polsce PRZESZŁO CZTERYSTA BANKOW LUDOWYCH, SPÓŁEK ZAROBKOWYCH i GOSPODARCZYCH ; prócz tego posiadamy korespondentów WE WSZYSTKICH MIEJSCOWOŚCIACH POLSKI. Wypłaty uskuteczniamy nawet osobom mieszkającym we wsiach w Polsce.

ODDZIAŁ WŁASNY w GDAŃSKU
ODDZIAŁ WŁASNY w AMERYCE — NOWY-YORK

Listy prosimy pisać po polsku. Adresować należy :

BANQUE DE L'UNION DES SOCIETES COOPÉRATIVES

82, Rue Saint-Lazare, PARIS (8e)

KSIĘGARNIA
POLAKA WE FRANCJI

Katechizm Polski Stron 120	Fr.	2 50
Historja święta — 186	—	3 50

Ten Katechizm jak również Historja święta są podręcznikami do nauki religji we wszystkich szkołach we Francji. Z nich dzieci powinny się uczyć. Ale tam gdzie szkół polskich niema, powinni rodzice o to dbać, żeby dzieci ich znały zasady wiary świętej i rodzice sami powinni uczyć według Katechizmu i Historji świętej. Dorosłym taksamo te książki są potrzebne bo przez całe życie są katolikami, a zatem przez całe życie mają znać prawdy wiary ojców naszych i żyć według nich.

Ilustrowany przewodnik dla Wychodźców we Francji, stron 174, Zawiera mnóstwo wskazówek potrzebnych dla wychodźców oraz słowniczek francusko-polski. Fr. 8

Polak we Francji, Słownik dla Polaków pracujących we Francji. Rozmówki polskie i francuskie wraz z wymową. Fr. 5

X. Ferdynand Machay - Moja Droga do Polski. 260 str. Fr. 15

W tej książce opowiada X. Machay bardzo barwnie, jak całe wykształcenie w Słowacji, a potem na Węgrzech dążyło do tego, aby mu odebrać poczucie, że jest Polakiem i jak w końcu po wielu trudnościach jednak przemogło to poczucie. Znalazł drogę do Polski :

St. Klimowicz, Poradnik dla Wychodźcy (czyli : o czem emigrant zarobkowy we Francji wiedzieć powinien) 46 str. Fr.

Po raz pierwszy we Francji pamiątki pierwszej Komunji św. z napisami polskimi.

PAMIĄTKA PIERWSZEJ KOMUNJI ŚW.

Staraniem « Polaka we Francji »

Wspaniałe obrazy wielokolorowe, bardzo piękne, wielkości numeru «Polaka we Francji» z polskimi napisami.

Każdy wie, jak miłą jest rzeczą przechowywać na ścianie tak piękny dar, jakim jest pamiątka pierwszej Komunji św.

Nie odmówią rodzice swym dzieciom tej radości. Każde dziecko niech ma ten obraz na pamiątkę swojej Komunji św. Można je sprawić i tym dzieciom, które już dawniej przystąpiły do pierwszej Komunji św. i wypisać na nich dzień jej przyjęcia. Ale szczególniej dla dzieci, które teraz przystąpiły lub przystąpią do Stołu Pańskiego będzie to niezmiernie cenny i piękny podarunek.

Cena 3 fr.

NAJLEPSZY KRAWIEC POLSKI NA WYCHODZTWIE

W. WRONKA

DOUAI (Nord)

29, Place Carnot, 29

Nagrodzony srebrnym medalem na wystawie w Bochum.

Wykonuje szybko i dobrze wszelkie garnitury męskie i dostarcza gotowe. Wielki wybór materjałów.

UWAGA : Przyjmuje zamówienia na ubrania 11-go i 26-go każdego miesiąca w Valenciennes w restauracji polskiej przy Place d'Armes nr. 12.

Le Gérant : P. NEVEU.

Og. Tow. Druku i Wyd. 71, ul. de Rennes, Paris.